

Redakcja Zawadzka 1. - Telefony: 138-28, 182-48, 102-28. - Administracja Piotrkowska 11. - Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 7 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miesięczna z odbieraniem numerów w administracji "Echa" 2 zł. 10 gr.
 Odbieranie do domów 40 gr.
 Od dnia 1 stycznia 1931 za prenumeratę zamiejscową z przesyłką pocztową, wynosi 2 zł. 50 gr. miesięcznie lub 7 zł. kwartalnie (przy zapłacie góry).
 Prenumerata zagraniczna 4 zł. 80 gr.
 Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Recepty i rysunki użyte jako ilustracji redakcja nie zwraca.

ECHO

Rok VII, № 344

Łódź, środa 16 grudnia 1931 r.

Ceny ogłoszeń:
 Przed tekstem t. i. a strona 40 zł.
 m. w. m/m i tam, strona 5 zł; w akcie 40 gr. kolorowi 25 gr. zwykłe 15 gr. strona 10 lamów, drobne 12 gr. za wyraz dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsza ogłoszenia 120 zł dla bezrobotnych i zł.
 Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
 Za termin druku administracja nie odpowiada. — P. K. O. Nr. 68999.

Nowy premier Japonii.



Tsunoda Inukai, przywódca japońskich konserwatystów, popierających partię wojenną w Mandżurji, został jak wiadomo mianowany premierem nowego gabinetu.

Zgoda w kochliwej dynastji. Książę Mikołaj zrywa z małżonką. Warta pałacowa oddaje mu dawne honory.

Bukareszt, 16. 12. (od wł. kor.) Załag pomiędzy księciem Mikołajem a królem Karolem rumuńskim, który powstał na tle unieważnienia małżeństwa morganatycznego księcia Mikołaja z panią Cureana Dolestii został wczoraj ostatecznie załatwiony. Książę Mikołaj przybył wczoraj do pałacu królewskiego i w rozmowie z królem Karolem wyraził zgodę na unieważnienie tego małżeństwa i udanie się na dłuższy pobyt zagranicę. Po

powrocie księżę Mikołaj zamieszka w pałacu rodziny kólewskiej w Kotroceni. Warta pałacowa oddała księciu Mikołajowi ponowne należne honory wojskowe.

Sprawozdania z jawnej rozprawy sądowej nie podlegają konfiskacie. Znamienny wyrok Sądu Najwyższego.

Warszawa, 16 grudnia. W sądzie Najwyższym toczyła się rozprawa sądowa przeciw redaktorowi „Polonii” Katowickiej o artykuł w sprawie Brześcia i o umieszczenie w tym sprawozdaniu ustępu z aktu oskarżenia. Sąd Najwyższy sprawę postanowił umorzyć. Sprawozdania z jawnej rozprawy sądowej nie podlegają konfiskacie i nikt za wydrukowanie takiego sprawozdania nie może być pociągnięty do odpowiedzialności.

Wyrok posiada znaczenie zasadnicze jest bowiem pierwszym orzeczeniem sprawy konfiskat z jawnej rozprawy sądowej.

Ustąpienie „krwawego Hörsinga”.



Przywódca republikańskiej organizacji niemieckiej „Schwarz-Rot-Gold”, osławiony krwawy przywódca bojówek na Śląsku, Hörsing, ustąpił ze swego stanowiska. W związku z tem rozeszły się pogłoski, jakoby Hörsing miał zamiar przejść do obozu Hitlera.

Studenci chińscy prą do wojny z Japonią. Czang-Kai-Szek zrzekł się również stanowiska wodza naczelnego.

London, 16 grudnia. Z Nankinu donoszą iż marszałek Czang-Kai-Szek postanowił złożyć nietytułowy urząd prezydenta rządu, lecz również stanowisko wodza naczelnego. W ciągu dnia wczorajszego odbyły się w Nankinie masowe demonstracje studentów, którzy złożyli następujące żądania: Natychmiastowe zwołanie zgromadzenia narodowego. Zerwanie stosunków dyplomatycznych z Japonią.

Natychmiastowe usunięcie generała Czang-Tsu-Liang'a ze wszystkich stanowisk. Wysłanie Japonii ultimatum z żądaniem niezwłocznej ewakuacji Mandżurji. Mobilizacji do wojny z Japonią i dymisji ministra spraw zagranicznych oraz nawiązania stosunków dyplomatycznych z Rosją sowiecką.

Zgon słynnego cyrkowca.



Enrico Rastelli, światowej sławy włoski żongler i artysta cyrkowy, zmarł nagle w wieku lat 35 na wylew krwi w mózgu.

Wichura w Warszawie i Łodzi. Burza zerwała dach jednopiętrowego budynku.

Warszawa, 10 grudnia. Przez cały dzień wczorajszy w Warszawie szalała olbrzymia wichura. Na przedmieściach Żoliborza, Mokotowie, Woli i na Pradze zanotowano wielokrotne zerwanie przewodów telefonicznych i obalenie stojaków. W ruchu między miastowym uległ zerwaniu połączenia z Krakowem i Radomiem. Na ulicy Okopowej burza zerwała dach jednopiętrowego budynku. Wedle informacji meteorologicznych wichura przynosi zmianę temperatury i po kilku dniach mokrych ma zabić słońce, a roztopi zastąpi śluzgawka.

W Łodzi. Również w Łodzi około godziny 7-ej wieczorem zerwała się szalona wichura wyrządzając tu i ówdzie szkody. Wiele źle umocowanych sztydów zostało przez wiatr zerwanych. SZKODY W LASACH I SADACH. Łódź, 16 grudnia. W dniu wczorajszym nad okolicami Łodzi szalała wichura, która wyrządziła masę szkód, szczególnie w drzewostanie okolicznych lasów, gdzie wyrwała szereg drzew. W mieście wiatr wyrwał kilka płotów i stracił kilkanaście sztydów. Obeszło się jednak bez wypadków z ludźmi. Dziwnym trafem linie telegraficzne nie uległy popuszczeniu. Jedynie między Kutnem a Włocławkiem wyrwał się słup telegraficzny, i na tem odcinku połączenia telefoniczne i telegraficzne były uniemożliwione w ciągu kilku godzin. Obecnie wszystko doprowadzono do porządku.

Japońska waluta spadła o 20 procent swej wartości.

London, 16 grudnia. Na skutek zniesienia parytetu złota, kurs waluty japońskiej (yena) spadł prawie o 20 proc. Zniesienie parytetu złota było było oddawna zapowiadane, jako jedno z zarządzeń nowego rządu, który znajduje się pod wpływami stronnictwa konserwatywnego. Przedstawiciele tego stronnictwa oświadczyli iż Japonia powinna pójść śladem Anglii i ogłosić dewaluację yena, celem zwiększenia eksportu.

z powodu wielkiego wpływu, jaki będzie miało na waluty innych państw, oraz na spadek wywozu amerykańskiego do Japonii. Sądzą, że następnym państwem, które będzie się musiało wyrzec parytetu złota, będzie Kanada. Premier kanadyjski Bennet zaprzeczył jednak pogłoskom, kursującym w Nowym Jorku i oświadczył, że sprawy tej po jego powrocie z Londynu w ogóle nie omawiano.

ZANIEPOKOJENIE W AMERYCE.

London, 16 grudnia. „Daily Telegraph” donosi z Nowego Jorku, że zniesienie parytetu złota przez Japonię wywołało w Ameryce wielkie zaniepokojenie

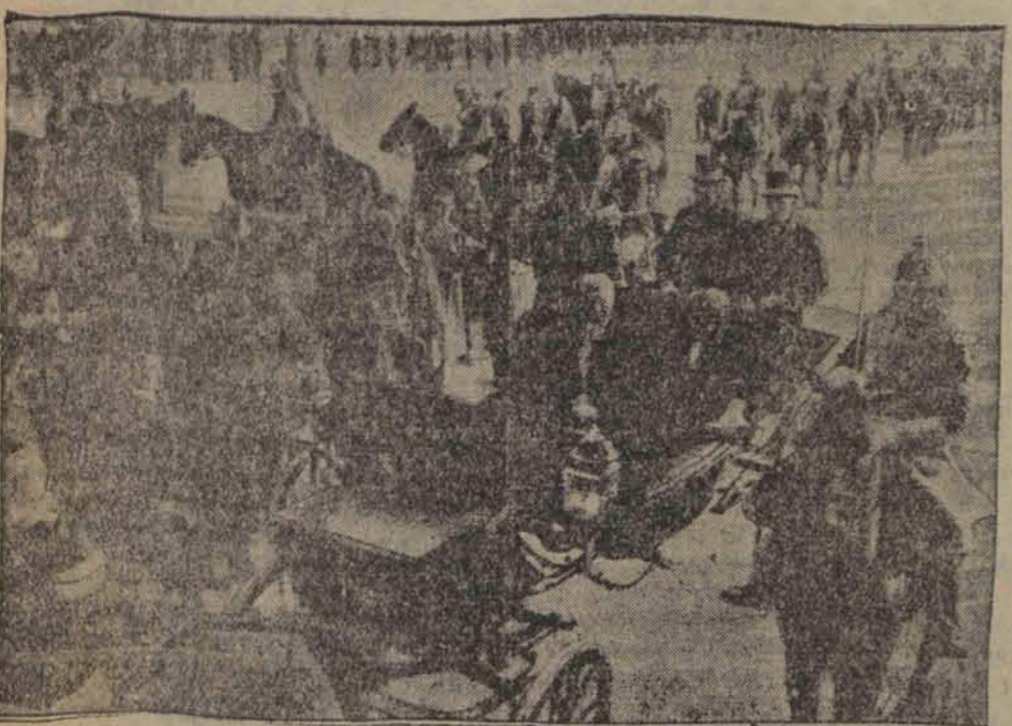
POLUDNIOWA AFRYKA POZOSTAJE PRZY ZŁOCIE.

Kapstadt, 16 grudnia (Tel. wł.) — Premier rządu Unji Południowo-afrykańskiej Hertzeg oświadczył, że Unia nie zamierza pójść za przykładem metropolii i wszelkimi siłami będzie się starała utrzymać parytet złota.

2,627,000 bezrobotnych w Anglii.

London, 16. 12. (tel. wł.) Liczba bezrobotnych, która od chwili spadku funta i związanej z tem uruchomienia fabryk stała się mniejsza wykazała w ostatnim tygodniu lekki wzrost i wynosi obecnie 2.627.000 osób.

Pierwszy oficjalny wyjazd Zamorry.



Nowy prezydent republiki hiszpańskiej Zamorra (po lewej stronie) obok prezydenta Korteżów Besteiro udaje się w państwowej karocy do gmachu parlamentu, celem złożenia przysięgi na konstytucję.

Dekoracja prezydentowej Wilsonowej.

Waszyngton, 16. 12. W dniu wczorajszym ambasador polski w Waszyngtonie Tytus Filipowicz udekorował prezydentową Wilsonową wielką wstęgą orderu „Polonia Restituta”.

Zabójcy 30-tu policjantów skazani na 15 lat więzienia.

Równe, 16. 12. Przed Sądem Okręgowym w Równem odbyła się rozprawa przeciwko Kallstratowi Kucowi i Nikodemowi Kropiwnickiemu, przywódcom bandy dywersyjnej, która w powiecie sarniejskim w roku 1918 wymordowała 30 policjantów, sędziego śledczego i komendanta policji.

Groźne rysy na gmachu szkolnym. Zamknięcie szkoły w Piotrkowie.

Piotrków, 16 grudnia. W dniu wczorajszym z polecenia kuratorium Łódzkiego zamknięty został gmach szkoły powszechnej im. Marii Konopnickiej mieszczącej się przy ul. Piłsudskiego nr. 23 w Piotrkowie. Powodem decyzji Kuratorium było niebezpieczeństwo grożące dzieciom, gdyż ściany gmachu tej szkoły zarosły

walą się ostatnio dość znacznie i groziły zawaleniem. Specjalna komisja, która w swoim czasie badała położenie i stan tej szkoły — wypowiedziała się za przeniesieniem szkoły do innego lokalu. Obecnie naskutek zarządzenia Kuratorium Łódzkiego przestało chodzić do szkoły około 500 dzieci. Nauczycielstwo tej szkoły przydzielone zostało czasowo na zastępstwa do innych szkół. Jak nas informują, projektowane jest wynajęcie nowego lokalu prywatnego o kilku dużych pokojach i po przygotowaniu go do potrzeb zakładu naukowego — oddany ma być szkole im. Marii Konopnickiej. Nawet w takim wypadku nauka mogłaby się rozpocząć dopiero w lutym.

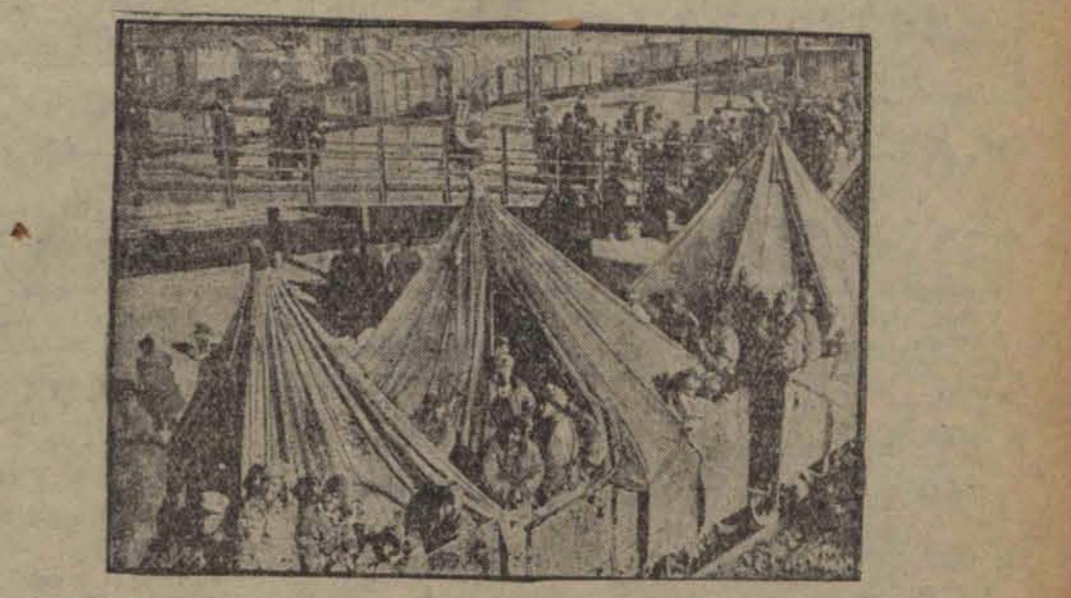
Polski cukier przemycany do Polski.

Wilno, 16 grudnia. Na zielonej granicy z Łotwą wzmógł się z racji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia ruch przemycniczy przeważnie cukru. Cukier ten jest to nasz polski cukier, który — jak wiadomo — zagranicą jest dzięki premjom wywozowym, tańszy i następnie przemycany zpowrotem do Polski, mimo obciążenia przez „koszty niebezpiecznego transportu”, jeszcze oplaca się w handlu niektórym pogranicznymi sprzedawcom.

Dolar i funt w Łodzi.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 8.92 w płaceniu 8.91; dolar złoty w żądaniu 9.15, w płaceniu 9.10; funt angielski w żądaniu 30.80, w płaceniu 30.50; rubel złoty w żądaniu 5.10, w płaceniu 5.05; marka w żądaniu 2.12, w płaceniu 2.10; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.10, w płaceniu 34.90.

Oryginalne transporty wojskowe.



Koleje chińskie przepelnione sa tysiącami żołnierzy udających się na teren operacji wojennych w Mandżurji. Na oswartych platformach rozpięto namioty, które stanowią pomieszczenie dla żołnierzy, na czas długiego transportu.

Dźwiękowy kino-teatr LUNA Dziś doskonała premiera!

Prawdziwa arcydzieła sztuki filmowej wytwórni FOXA

"BUNT MŁODOŚCI" (Jestem niewinna) Wzruszający dramat serca kobiety

Dalszy ciąg procesu b. więźniów brzeskich. Polska jest krajem nieszczęśliwym.

Warszawa, 16 grudnia. Wczorajsze rozprawy sądowe w procesie b. więźniów brzeskich rozpoczęły się ze znacznym opóźnieniem.

cyjnych postulatów nie wykonał i w związku z tem nastąpił w 1928 r. rozłam w PPS.

nie mają bogatej historii. O narodzie polskim powiedział tego nie można. Nasza historia jest bardzo bogata.

Bo rewolucja majowa nie miała na celu stawiania szubienicy. Rewolucja majowa chciała wzmocnić władzę wykonawczą.

Mamy proces polityczny na wielką skalę. Jakżeż jest to olbrzymie takich procesów. W dawnych procesach politycznych, o których zaszliśmy na ławie oskarżonych.

Następnie opisał prok. Rauze obszerne, jak rozpoczął się atak na rząd najpierw na terenie sejmiku i senatu przez stałe obalenie rządów.

Tragedja rodzinna zazdrosnego fryzjera.

Ze Lwowa donoszą: Przy ulicy Arceizewskiego we Lwowie rozegrała się ponura tragedia rodzinna.

czas za nóż i zanim zdolano mu go odebrać, wbił go sobie w zamachem w brzuch na głębokość 15 cm.

Nieudany występ złodzieja na rynku w Pabjanicach.

Łódź, 16 grudnia. W dniu wczorajszym policja pabjanicka ujęła złodzieja od dłuższego już czasu operującego na rynku w Pabjanicach.

o wydanie reszty. Kiedy handlarz wyłagał woreczek z pieniędzmi Leszold wyrwał jej z rąk pieniądze i zaczął uciekać.

Mały węgielek przyczyną pożaru. Lekkoomyślny właściciel mieszkania.

Łódź, 16 grudnia. Dział o godz. 5.30 rano, gdy dozorca domu przy ul. Piotrkowskiej 37 sprzątał schody w lewej oficynie.

Wypadek przy ulicy 6-go Sierpnia 98 został spowodowany przez właściciela wyremontowanego, a następnie miał być oddany do użytku.

Koń kopnął robotnika. Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 16 grudnia. W dniu wczorajszym około godziny 4 nad ranem mieszkańcy domu przy ulicy Przemysłowej.

W szpitalu przy ulicy 6-go Sierpnia 98 został kopnięty przez konia 28-letni Leon Chmielecki, robotnik, zamieszkały przy ulicy Zakładowej 8.

Ujęcie „Czarnego Kota”. Niebezpieczny włamywacz pod kluczem.

Z Włna donoszą: Przed miesiącem wleńska policja śledcza otrzymała telefonogram z Częstochowy o ucieczce niebezpiecznego włamywacza S. Rumpela.

Jak się później okazało niebezpieczny włamywacz zbiegł do Włna, gdzie w ciągu krótkiego czasu dokonał mnóstwa kradzieży i włamań.

Dźwiękowy KINO-TEATR "ZACHĘTA" "POSTRACH SALONÓW" ul. Zgierska 26.

PORADNIA WENEROLOGICZNA Lekarzy-specjalistów ZAWADZKA 1

Dr. med. Reicher Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.

Dr. Med. NIEWIAŹSKI ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA ŁÓDZ-PIOTRKÓW Autobusy na powyższej linii odchodzą do Piotrkowa

Dr. Med. Z. RAKOWSKI Konstancyńska 9. Tel. 127-81.

Prywatne Pogotowie Lekarskie Zielona 6. 12-333 TELEFON:

Do akt. Nr. 1092 1931 r. OGLOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Zgierz.

Dr. med. Różaner Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopielowych.

Dr. Med. SOMMER powrócił UL. 6. SIERPNIĄ 1. Tel. 220-26

Dr. med. M. FELDMAN akuszer - ginekolog przeprowadził się na Zawadzka 10.

Dr. Med. M. STARKER ORDYNUJE: w chorobach wenerycznych, skóry i włosów

MIOD pszczołowy kwartanowany: 5 kg. - 16 zł. 10 kg. - 29 zł.

Dr. Med. L. NITECKI Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopielowych.

Dr. Med. H. LUBICZ Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopielowych.

DOKTOR H. WOŁKOWYSKI Cegielniana Nr 4, telefon 215-90.

Dr. Med. MARKOWICZOWA choroby skórne i weneryczne ul. ZAWADZKA 14. Tel. 166-35.

NA GWIAZDKE! Na wyplat! Eleganckie damskie płaszcze, damskie i męskie swetry, pulawery.

Dr. med. H. Krauskopf Akuszerka i choroby kobiece mieszka obecnie ZGIERSKA 15. Tel. 113-47.

Dr. N. HALTRECHT Choroby skórne i weneryczne. Piotrkowska 10. Telefon 245 31.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową. Elektroterapia.

Dr. HELLER Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. UL. NAWROT Nr 2. Tel. 179-89.

HELENA GAPYS, ul. Trelenberga 6, zgubiła legitymację zapomogową 29.912, dowód tożsamości i metrykę urodzenia.

Inicjatywa i dzielność „płci słabej“.

Kobiety na stanowiskach kierowniczych.

Zdolności handlowe Francuzek.

Paryż, w grudniu. Opinia powszechna obdarza paryżanki berłem mody. Jest również rzeczą powszechnie wiadomą, że Francuzki na ogół są kobietami bardzo dzielnymi, świetnie obznajomionymi z interesami i ich prowadzeniem. Kobiety francuskie przyczyniły się w znamiennym stopniu do podniesienia bogatej produkcji swego kraju.

Ostatnio z powodu otwarcia wystawy organizacji handlowej w Paryżu (Oran'sa' on commerciale) p. Charlotte Billard wygłosiła ciekawy odczyt, z którego wynika, że

45 proc. wszystkich „szefów“

wzgl. kierowników przedsiębiorstw, rekrutuje się z kobiet przyczem w cyfrę tę nie wliczone jeszcze właścicielki pomniejszych sklepów, obywateli się bez personelu pomocniczego i zaliczonych do grupy „izolowanych“.

P. Charlotte Billard dla wykazania wyjątkowości Francuzek do interesów i ich prowadzenia, zarządziła formalną ankietę, zgłębiając kwestię doładnie.

Rezultaty przeprowadzonej ankiety upoważniają ją do oświadczenia, że samodzielna przedsiębiorczość kobiet francuskich wynika z przykrej i trudnej konieczności połączenia obowiązków zawodowych z naturalnymi obowiązkami matki i gospodyni domu. O ile przedsiębiorstwo, wzgl. założony przez kobietę interes, jest niewielki i daje się prowadzić w domu, ulatwia to samo przez się równomiernie wykonywanie pracy domowej i obowiązków rodzinnych. Z chwilą jednakże gdy praca zawodowa ma zakres szerszy dostarcza zarazem środków do opłacania odpowiednich sił pomocniczych, mogących zastąpić kobietę w domu przy zajęciach wychowawczych i gospodarskich.

Bardzo ciekawych danych dostarczyła p. Billard ankietą w odpowiedzi, na pytanie o faktyczne powody kobiecej działalności kierowniczej przedsiębiorstwa. Jakkolwiek każdy niemal wypadek posiadał swe odrębne i indywidualne zabarwienie, pomimo to podzielić można kobiece „szefów“ we Francji na cztery podstawowe grupy.

Do grupy pierwszej zaliczają się kobiety przez ojców swoich wdrożone w bieg interesów — spadkobierczynie przedsiębiorstwa rodzinnego. Druga grupa stanowią wdowy, które dla dobra swych dzieci objęły przedsiębiorstwa, osierocone przez mężów.

Do trzeciej grupy zaliczają się kobiety, które zaznajomiły się z biegiem przedsiębiorstwa od zasadniczych jego podstaw i z czasem wzniosły się na stanowiska kierownicze.

Wreszcie na czwartą grupę składają się kobiety przedsiębiorcze z natury albo żadne większych zarobków, które, opierając się na niewielkim kapitale, zakładały własne przedsiębiorstwa.

Każda z kobiet tych grup — jak już zaznaczyliśmy powyżej — w zakresie

swjej pracy i zasadniczych do niej potrzeb wykazała swoją odrębność indywidualną, wynikającą z pochodzenia, wykształcenia i charakteru. Stąd też wynika że mężczyzna i kobieta jednej sfery, jednakowego poziomu wykształcenia i jednakowej kategorii zajęcia, mają więcej cech wspólnych niż dwie kobiety odrębnej kultury, pracujące w dwóch różnorodnych dziedzinach.

Narówni z mężczyzną kobieta wówczas kwalifikuje się na stanowisko kierownicze, jeżeli

zawód swój zna gruntownie, posiada autorytet i zdolności organizacyjno-administracyjne.

Jak ujawniła ankietą kobiety wykazują wybitne zdolności techniczne. Również wstępują jako kierowniczki fabryk jedwabi, trykotaży i koronek. Najwybitniejszą rolę odgrywa w tak zw. „haute couture“ — pierwszorzędnym domach krawieckich. Wielcy krawcy — umyślnie zwani w rodz. męskimi: „grands couturiers“ w przeciwieństwie do „petite couturiers“ (krawcovek) są przeważnie kobietami.

Pod względem administracyjnym kobiety francuskie odznaczają się oszczędnością, rozumą i przezornością.

Ciekawą osobistością jest właścicielka jednego z wielkich domów krawieckich na Polach Elizejskich. Przygotowywała się właścicielką do kariery naukowej — do profesury, gdy przyszedł jej w ostatniej chwili pomysł wykorzystania zdolności artystycznych i modniar-

skich. Po odpowiednim do tego przygotowaniu została kierowniczką własnego wielkiego domu krawieckiego de-cydującego dziś o modzie.

Z równym talentem i darem organizacyjnym również i wieśniaczki francuskie zarządzają swym gospodarstwem kierując się świadomą dumą narodową Francuzów i pracując dla dobrobytu rodziny i potęgi kraju.

Mal.

Policja na sali balowej.

Niespodziewana rewiza gości.

W zamku rodzinnym Rottenbergów w miejscowości Wiesloch pod Heidelbergiem odbywał się ubiegłej nocy bal, wy-dany przez b. radcę dworu cesarskiego hr. Alberta Reichenau.

Bez uprzedzenia do zamku wkroczył silny oddział policji.

Po obstawieniu wszystkich wyjść, policjanci poddali rewizji osobistej tancerzy i tancerki, poczem przeprowadzili rewizję w pokojach wszystkich pieter. Rewizja trwała do świtu.

Jednocześnie w Heidelbergu władze policyjne przeprowadziły rewizję w mieszkaniu prof. Anschütza.

Przyczyna tych poszukiwań jest nie-

znana. Jak wynika z oświadczeń policjantów władze pragnęły odnaleźć jakiś ważny dokument.

Radca Reichenau pozostawał w bliskich stosunkach z Hitlerem. Niejednokrotnie służył, jako łącznik między organizacją hitlerowską a Hindenburgiem. Wtargnięcie policji na sale balową wywołało w Heidelbergu

ogólne oburzenie.

Radca Reichenau wyjeżdża do prezydenta Hindenburga, by złożyć skargę na bezceremonialność władz bezpieczeństwa.

Pies zabójca swego pana.

Śmiertelny strzał w szopie.

W pewnej angielskiej miejscowości wydarzył się wypadek tajemniczej śmierci, który poruszył nie tylko rodziny i sąsiadów zmarłego i całą policję. Niejaki James Kitchen został postrzelony

w samotnej szopie

na terenie swego własnego gospodarstwa tak nieszcześliwie, że kula przeszła serce. Ponieważ samobójstwo wykluczone jest choćby z tego powodu, że przy zmarłym nie było żadnej broni, po zostaniu dwu możliwości: Albo Kitchen miał jakiegoś ukrytego wroga, który zgładził go w sposób skrytobójczy, albo też śmierć jego jest wynikiem przypadku.

Przypadek, który mógł spowodować tak tragiczne skutki, jest bardzo osobliwy. Okazało się mianowicie, że nie jest wykluczone, iż mimowolnym zabójcą Kitchena jest jego piękny czarny pies. Kitchen, przed udaniami się do szopy, postawił przy ścianie domu mieszkalnego

nabiła strzelbę.

Strzelbę tę znalazłono leżącą na ziemi i wystrzeloną. Możliwe jest zatem, że nies, biegnąc koło domu, potrafił strzelać i przewracając ją, spowodował wystrzał, który stał się powodem śmierci jego pana.

Tajemnica szkockiego zamczyska.

Portret żony ostrzegł przed napadem bandyckim.

Powszechnie wiadomo, że żaden za-mek w Szkocji nie może się ohejsć bez duchów.

W tym skalistym, pięknym, romantycznym kraju z jednego zamczyska do drugiego kursują fantastyczne opowieści o duchach wielkich Szkotów, od-wiedzających swych osiadłych obecnie w ich zamkach potomków.

W ciągu ostatnich kilku lat duchy zamków szkockich zaczęły jeszcze u-prawiać innego rodzaju manifestacje.

Oto ostrzegaly o zbliżającym się niebezpieczeństwie.

W jednym z zamków spadł portret ze ściany

pod nogi pewnego lorda i zaraz tej samej nocy w zamku dokonano napadu rabunkowego.

Następnie inny właściciel zamku,

wracając do domu, zobaczył z przerażeniem, że most zwodzony, który od-więk się nie poruszał, nagle poszedł w-góre.

I u tego lorda dokonano napadu rabunkowego.

To też, nie dziwne, że przed paroma dniami lord Viscount Chester zamieszujący w zamku szkockim, prze-rzucił się nie na żarty. Wrócił on wieczorem do domu i właśnie grzał przemar-znięte dłonie przy kominku, gdy z trzaskiem spadł ze ściany portret jego żony i rozbił się u jego stóp.

„Groźą mi bandyci“ pomyślał hra-bia.

Postanowił się zabezpieczyć.

Ukrył uzbrojona służbę naokoło zamku i czekał.

Istotnie, po północy jeden ze służ-ących otrzymał rane postrzałową z nie-wiadomej ręki.

Psy, które wysłano w tron za zbrod-niarzem, dotarły do sąsiedniego fol-warku, i rzuciły się na pewnego parobka, Hiszpana.

Hiszpan przeczy jakoby miał coś-wadnego z nanadami rabunkowymi i z ostrzegającym duchami. Policja stoł-wobec zagadki.

Oryginalna uroczystość.



Wnuc organisty Grubera, który przed 120 laty skomponował kolede „Cicha noc święta noc“, śpiewa na grobie swego pradziadka przy akompaniamencie odziedziczonej gitary kompozytora pieśń wigilijna.

Odszkodowanie „za utracone“ złudzenie.

Niewdzięczny małżonek.

Często, zbyt często zdarza się nie-tety że młodzi małżonkowie wkrótce po ślubie rozchodzą się, dla jego lub o-wego powodu. Sąd wówczas orzeka-jąc, po czyjej stronie jest wina, udziela-jąc rozwodu i o ile winnym okazał się małżonek, nakładają na niego obowiąz-zek

utrzymywania żony.

Wyrok jednak wydany przez jeden z sądów paryskich w sprawie rozwoduwej inżyniera M. odbiega od tego szab-lonu i jest niewątpliwie jedyny w swo-im rodzaju.

Inżynier ten poślubił młodszą pa-nienkę, prosto z klasztoru, która była w nim po uszy zakochana. Ale już w kil-ka dni po ślubie zaczął snuć plany swie-czorem coraz bardziej, co tłumaczył żo-nie swej

lekcjami języka angielskiego.

Istotnie, lekcje, pobierane od zdolnej i uroczej stenotypistki i sekretarki inży-niera, zabierały mu tyle czasu, że po u-kończeniu tygodnia wrócić przestał wracać do domu. Młoda żona, opuszczona przez niewdzięcznego męża, wróciła do swych rodziców i przez swego adwoka-ta wszczęła proces rozwodowy.

Oczywiście, że sąd uznał małżeń-stwo za rozwiązane z winy męża i przy-znał żonie rentę roczną. Poza tem jed-nak zasądził od męża na zapłacenie jej odszkodowania „za utracone złudzenie“ ustalając cenę ich na 10 tysięcy fran-ków.

Proces ten powinien być przestrogą dla wszystkich mężów, chcących się uczyć angielskiego (albo innego jakiego języka) od swych stenotypistek.

„RAJ DZIEWCZAT“

Arnelo Fracanzoli 35

POWIEŚĆ Przedruk wzbroniony

STRESZCZENIE POCZĄTKU.
Na balu maniecurystek w dużym hotelu nowojorskim poznał autor pełną wdzięku Amerykankę miss Florence z którą spędził szalona noc. Rano po wyjściu z hotelu obiecała spotkać się z nim wieczorem przed saloniem Piekności, gdzie rzekomo pracowała. Po daremnie oczeki-waniu bohater powiesił wszedł do Salonu Piekności, ale tam jej nie znalazł. Nazwiska jej nie znał.

Gdy mimo danej obietnicy nie przybyła na miejsce naznaczonej, scieżki rozpoczął poszuki-wania. Przy pomocy ekscytrycznej poszuki-waczki przygód malarki Miss Mabel dowiedział się, że Miss Florence jest córka znanego „to-nica Kennedy. Otrzymałszy zaproszenie do domu pana Kennedy, poznał oficjalnie miss Flo-rencę która udawała, że widzi go po raz pierw-szy. Po kilku dniach tej gry sama zaproponowa-ła, że odwiedzi go w jego garnizonie. Rano w pociągu za miss Florence przybył do niego mężczyzna nazwany Florence Dixon. Wobec zaproszenia, jakoby Florence tu była, zatelefo-nował do domu państwa Kennedy, skąd mu od-powiedziano że Florence żyje u siebie.

Po jego odejściu Florence wyszła z ukrycia i obiecała zamieszkać z urzędowym kawalerem.

Po kilku dniach otrzymał autor list od miss Florence, pełen niespokojnej tęsknoty.

Po kilku dniach znowu spotkali się w jej mie-szkaniu.

Papa Kennedy miał wyjechać do Waszyng-tonu, celem załatwienia rozmaitych spraw w ministerstwach. Florence zaproponowała mu, że to zastąpi i użyłszy jego zgody, wyjecha-ła sama, zabierając w tajemnicy ze sobą swego doradcy.

W wagonie pułmanowskim budziła swoją pięknością zainteresowanie wszystkich podróż-nych.
Po przyjeździe do Waszyngtonu zajęli dwa sąsiadujące ze sobą apartamenty w hotelu May-flower.

— Ale może znasz Waszyngton, sto-licę Kongresu, ministerstw, ambasad, a ja ci pokażę drugą, ciekawszą. Wiesz, że Waszyngton jest miastem bardziej in-tellectualnym, niż amerykańskim, wła-snie ze względu na swój charakter sto-licy. Zawiozę cię do dzielnicy amerykań-skiej, najciekawszej. Ale na to trzeba za-czekać przynajmniej do jedenastej wie-czornej. Wówczas dopiero zaczyna się tam prawdziwe życie.

Aby prędzej doczekać się jedenastej, miss Florence po obiedzie opanowała tele-fon, łącząc się, rzecz można, z polową Waszyngtonu. Najpierw rozmówiła się z jakimś ministrem, aby uzyskać przy-jęcie na dzień następny, („business first“, interes przedewszystkiem) potem z koleżankami: jedną, drugą, trzecią i piątą. Cała godzina rozmów, bez-ustanny szczebiot, ja wyszukiwałem jej numery w książce telefonicznej, ona je podawała telefonistkom z centrali. Powi-tania, zdziwienia, umawianie się na spotka-nia, wiadomości, ploteczki z New Yorku.

— Wyszłaś zamąż? A ty? Jakiś, zer-

wała z narzeczoną? Co, już był zono-ty w Europie? Opowiedz mi to! A jak z małżeństwem? Dużo podróżujesz? Mu-sisz być zadowolona... Ach, nie podróżu-jeć razem? To też jestem zadowolona... Jak? Mac się rozwiodła? Wstąpić do baletu? Ta zawsze ma szczęście! Przyjście wieczorem do Chantecler... Doskonale, przeprowadźcie znajomych i przynieście szampana. Ja dopiero co przy-jechałam i nie mogę go zdobyć. Tak, tak, jestem zaręczona... A nie, nie, jeszcze nie zaraz. Przedstawię wam mego przyjaciela, Europejczyka; przyjechał z Italii. Prze-miły Włoch. (Podnosi się ze stołeczka, by się pokłonić. Florence także mi siad-ła)... nie, nie (śmieje się) to nie ten jest moim narzeczoną, owoim wam. Przy-prowadźcie także objętego Livingston one tatle zabawne. I weźcie jak najwięcej samochodów. Ja, naturalnie, nie mam ma-szyn, a chce dużo jeździć. Podajemy na słowne wybrzeża Potomaku. Co, na-prawdę, nie wolno zatrzymywać się w samochodzie o zamkniętych drzwiach? Ach, to się usmieje.

Chantecler to elegancki nocny lokal, jakich wiele. Wąskie schody, salka na pierwszym piętrze, niska, źle oświetlona blaskiem kilku gdzieś niedzgie rozrzu-czonych, ukrytych w ścianach lampek, małe, wąskie stoliki, niewygodne krzesła: da-lej podłużna sala z wąskimi stolikami, niewygodnymi krzesłami z drewnianym wzniesieniem do tańca i orkiestry, od-dzieloną w głębi, jak za kratami. Publiczność tłuma, różnorodna, a wyborowa, w skali od ambasadora do miliardera, od senatora do gwiazdy z Hollywood, od panny z bogatego domu do zwykłej fla-pper, od arystokratki cudzoziemki, aż do arystokratki, która stała się cudzoziemką przez małżeństwo, od studenta do posła,

od finansyisty do znanego tancmistrza, a poza tem panie, dziewczęta i dziewczątka. Ale ani jednej kokoty, och, nie, nigdy, w Ameryce niema kokot, nie pozwalają na to tamtejsze purytańskie prawa. Te, które tam się znajdują, są wyjęte z pod prawa.

Goście wchodzą gromadą: spokojni przy wysiadaniu z auta (do Chantecler przybywa się tylko autem), ale już hałaśliwi, gdy wchodzą na pierwszy stopień wąskiej klatki schodowej, prowadzącej do sali. Prawie wszyscy mężczyźni przynoszą ze sobą małe walizki, które z zaufaniem i z zaszczerzaniem powierzają starszemu kelnerowi, wydając mu odpo-wiednie polecenia: są w nich butelki wi-na i likierów, ponieważ oficjalnie kabaret wydaje tylko piwo ginger-ale, lody, oran-żadę i kawę: jest to powód, dla którego nie się tylko szampana, wino i likiery. Kabaret przestrzega prohibicji, a goście wiernie holdują przemysłowi. W ten sposób zapewnione jest poszanowanie prawa.

Nasze wejście sprawia wrażenie. Nie działo mi, wyznaje z pokorą: ale miss Kennedy jest bardzo znana i po-wiłem nawet bardzo ceniona w wysokich sferach sławnych Pięciu set z New Yorku. Blask auryjety, jak rzucają na całą Amerykę, jest olbrzymi. Żaden arystokratyczny klan starej Europy nie daje pojęcia o czymś podobnym. Oto-czono nas, przyjmowano uroczystie (a od-błask ten spływał i na mnie).

Wszyscy powstał od stolików i przy-biegł na nasze spotkanie. Zaczynam przypuszczać, że miss Florence zaprosi-ła jego wieczora cały Waszyngton, a w szczególności wszystkie waszyngtońskie młode panienki i niedorosłków. O cza-nas rój dziewcząt, zdaje się, przesłiz-nych. I może istotnie są takie, ale w tłumie każda z osobna wydaje mi się mniej ładna. Mają w sobie coś ze stroju,

Echa ze stolicy. Życie Warszawy w kilku wierszach.

Dwanaście bibliotek warszawskich Polskiej Macierzy Szkolnej stoją wobec groźby zastój ich akcji, gdyż brak im funduszy na książki na opravę, na podręczniki do wypożyczalni dla działu szkolnej. Od czytelników pobierane opłaty w sumie 50 groszy miesięcznie nie mogą przyczynić się do zakupu książek. A biblioteka „przeznaczona” nie spełnia tej roli, jaką szczególnie w obecnych czasach spełnić winna, gdy tłumy ludzi potrzebują oderwania myśli od widma bezrobocia i niedzi. Wypożyczalnia podręczników P. M. S. wypożyczała działów szkolnej stolicy na początku roku szkolnego 9.680 książek, w tym dziełom bezrobotnych bezpłatnie 5.790 podręczników. Do bibliotek prowincjonalnych, gdzie również panuje głód książek, zarząd główny P. M. S. wstąpił w listopadzie 2.430 książek pochodzących z darów prywatnych.

Wdziął ewidencję ludności wprowadza rejestr mieszkańców stolicy. Rejestr skończony ma być na dzień 1 stycznia 1932 roku. Pomimo że od stycznia r. b. wprowadzono nowy system, jednakże niektórzy prowadzący meldunki nie stosują się do przepisów. Chodzi głównie o wypisywanie meldunków na kartkach nieodpowiedniego koloru. Kolory kartek różnią się w zależności od typu meldowania. Cudzoziemcy meldowani są na kartkach czerwonych przybywający na pobyt czasowy z zielonych przybywający dla zamieszkania — na białych. Winni wadliwego zameldowania pociągani są do odpowiedzialności karnej.

W związku z oddaniem w administrację poręczającą teatrów dramatycznych i przeprowadzeniem gruntownej reorganizacji gospodarki teatralnej zaszła potrzeba zorganizowania administracji gmachów i majątku teatrów miejskich. Magistrat postanowił zatwierdzić w ten sposób, że przy wydziale finansowo-podatkowym tworzy się odrębna jednostka administracyjna pod nazwą „Administracja gmachów i majątku teatrów miejskich”. Pracę administracyjną wykonywać mają 24 osoby, w tym 3 urzędników, 6 funkcjonariuszy nadzorujących składy, 5 monterów i palaczy oraz 10 stróżów nocnych i dziennych.

Władze sprawdzają czy w autobusach międzyliniowych wprowadzono przepisowe bilety. W razie stwierdzenia przekroczenia sporządzany jest protokół i przedsiębiorcy są karani grzywną administracyjnie. Przy powtarzających się wykroczeniach buda pobawieni prawa prowadzenia przedsiębiorstwa autobusu. Stosunek właścicieli autobusów do zarządzenia, wprowadzającego bilety autobusowe, jest różny. Na niektórych liniach (naprz. Warszawa — Radom) wszyscy przedsiębiorcy wprowadzili bilety na innych (Warszawa — Góra Kalwaria — Warka) biletów nie nabywają nie uruchamiając samochodów.

Krasnoarmiejcy strzelają do ludzi jak do kaczek.

Z Wilna donoszą: W rejonie odcinka granicznego Suchodowszczyzna patrol K.O.P. zostały zaalarmowane silną strzelaniną i eksplozją rozrywających się granatów. Po pewnej chwili na teren polski przedostało się kilka osób, owiniętych w białe prześcieradła. Byli to uchodźcy z Białorusi sowieckiej. Między uchodźcami znajdował się 17-letni uczeń z Dryssy, Unimow, który został trzykrotnie zraniony odłamkami granatów strażników sowieckich. Unimowa odwieziono niezwłocznie do izby chorych K.O.P. Uchodźcy opowiadają, iż przy poparciu kilku włościan zamieszkałych na samej granicy, grupami po 9 osób przechodzili granicę, gdy wtem posypały się na nich strzały karabinowe, oraz poczęto rzucić w ich stronę granaty ręczne. Dwóch włościan zostało przy przekraczaniu granicy zabitych, zaś pozostali w tej liczbie dwie kobiety, szczęśliwie przedostali się na teren polski.

KRATECZKI.

Skradziona ozdoba męskości. Fatalne przebudzenie.

Lubię spać. Wszystko zrobię, wszystko zatwierdzię, wszędzie będę, tylko dajcie mi się wyspać. To nieprawda, że dorosłemu człowiekowi wystarcza 7 godzin snu. Nie można tej zasady uogólniać. Ja muszę spać co najmniej 9 godzin, żeby być wypoczętym. Niedziwnie, zowiący się moimi przyjaciółmi każdego rana zaturawali mi życie telefonowaniami do mnie skoro świt, około 9-ej. Ale teraz już im się to nie uda. Teraz nikt mi nie przeszkodzi spać; zlikwidowałem telefon. Nareszcie będę się mógł porządnie wyspać.

Pora snu jest najmiłszą częścią doby. We śnie człowiek może być pulkownikiem, może być człowiekiem bez długów, może się człowiekiem śnić, że jest kawalerem, że jest następcą tronu angielskiego. We śnie tak łatwo, szybko i skutecznie można się rozprawić ze wszystkimi niesympatycznymi osobami. We śnie człowiek jest szczęśliwy. Śnia mi się bowiem zawsze same przyjemne rzeczy. I zawsze we śnie jestem w innym mieście, a nie w Łodzi. To samo już jest bardzo wiele warte. Człowiek nareszcie oddycha (przynajmniej tak mu się wydaje) innem powietrzem.

Czasami jednak niektórzy ludzie mają sny bardzo przykre. Pewien mój znajomy, to tak się we śnie przestraszył, że ze strachu umarł. Śniło mu się, że wyszedł za miasto na spacer. Szedł po torze kolejowym i w pewnej chwili widzi naprzeciwko biegnący z szybkością 80 km na godzinę pociąg. Był to ekspres międzynarodowy Warszawa—Paryż. Mój znajomy chciał zejść z toru, gdy z przerażeniem spostrzegł, że nie może się ruszyć. „Nogi jakgdyby mu przyrosły do toru. Pociąg zbliża się coraz bardziej. Jeszcze pięć minut, jesz-

cze trzy, jeszcze minuta a lokomotywa najedzie nań. Całym wysiłkiem stara się oderwać nogi — bezskutecznie. Gdy lokomotywa była już metr od niego, ze strachu dostał ataku serca i umarł. Już się biedak nigdy więcej nie obudził.

Oto straszny przykład złych snów. Ktoś może spytać, skąd ja wiem, co się śniło człowiekowi, który umarł w czasie snu. Odpowiedź na to jest jasna i wyrazista: dziennikarz wszystko wie. A kto tej historii nie wierzy, to trudno. Zawsze się znajdzie jakiś niewierny Tomasz. Jednak wystrzegajcie się snów o pociągach. Kto wie, co się może zdarzyć.

PRZEBUDZENIE.

Dlaczego Zygmunt Malinowski, zamieszkały przy ulicy Siedleckiej pod nr. 5 popił sobie mocno akuratnie 3-go września a nie 2 lub 4, nie wiem. Musiała widocznie tego dnia być jakaś specjalna okazja. Zygmunt Malinowski popił w knajpcie przy ulicy Płockiej. Jak długo Malinowski pił i ile przepił, nie wiem. Muszę tu stwierdzić, że Zygmunt Malinowski zachowywał się zupełnie spokojnie, nie robił awantur i nikt niema do niego pretensji, że może wypił dużo za dużo. Pretensje o to ma, zdaje się, Zygmunt Malinowski sam do siebie. Zrobił bowiem jedną rzecz nierozważną: zasnął na ulicy. To nie jest odpowiednie miejsce do spania. I twardo i wołose też niewygodnie. Ale najsmutniejsze było przebudzenie: okazało się, że w czasie pięknych snów, ktoś mu ściągnął z nogi spodnie. Wykryto jednak sprawcę tego miłego dowcipu którym się okazał dorozkarcz, Jojne Goldman. Sąd Grodzki skazał wroga spodni, Jojne Goldmana na 7 dni aresztu.

Jerzy Krzekci.

Reumatyzm znikł — jakgdyby stał się cud!

Reumatyzm, podagra i pokrewne niedomagania mają jak wiadomo, za przyczynę nagromadzenia się kwasu moczowego w organizmie ludzkim. Kwas moczowy zaś stanowi ostry, jak i żółci, drobny kryształ, który sadwając się w mięśniach, lub w innych częściach ciała, wywołuje częstokroć już przy najmniejszym ruchu straszliwie bóle. Szczególnie w stawach mogą te ostry kryształy wywołać niebezpieczne zaburzenia czyniac z chorego nieszczęśliwego kalekę który dręczony uporczywymi bólami stopniowo traci władzę w członkach. Również p. A. Szpet, blacharz we Lwowie, ul. Piłsudskiego 14 cierpił od szeregu lat na ciężki reumatyzm. „Byłem już kilka razy w Lubieniu” pisze on nam m. in. „i oprócz tego leczenia nie wszelkimi możliwymi środkami, nie wylaczając bolesnych zastrzyków — lecz nie pomagając to wiele, a ostatnio z osłabienia niezdolny już byłem do pracy. Wówczas zwróciłem mi uwagę

na Toga i po zażyciu pierwszej rurki stał się cud! bóle zupełnie znikły i mogę znowu pracować. Podobnie świadczy wiele tysięcy cierpiących, którzy przyjmowali tabletki Toga przy reumatyzmie, podagra, rwaniu w stawach, lamieniu w kościach, bólach nerwowych i głowy, krypie, przeziębieniach i pokrewnych cierpieniach. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów Toga nietyko uśmierza bóle, lecz zwalczą w zarodku te niedomagania powstrzymując nasromadzenie się kwasu moczowego. Dla tego też nawet w chronicznych przypadkach i gdy inne środki zawiodły, osłabiono przy pomocy Toga nadspodziewanie pomyślne rezultaty. Jeśli ponadto tysiące lekarzy Toga zalecają, to przecież każdy z zaufaniem zakupić go może. We wszystkich aptekach Spróbujcie więc sami dziś jeszcze, lecz zadajcie we własnym interesie tylko Toga! — nikt nie lepszy!

Rozpacz czworga dzieci na widok matki - wisielca.

Ze Lwowa donoszą: W doniu przy ulicy Okreżnej 10 na Bogdanówce, wydarzyła się wczoraj nad ranem ponura tragedia, która w całej Bogdanówce wywołała wielkie wzruszenie. W domu tym mieszka maszynista kolejowy, Piotr Kitzhofer, ze swą żoną, 36-letnią Marią i czworgiem dzieci. Kitzhoferowa już od dłuższego czasu okazywała silne zdenerwowanie, graniczące z wyraznym rozstrojem nerwowym. Od czasu do czasu Kitzhoferowa dostawała ataków szału, po których następował płacz histeryczny. Od pewnego czasu nieszczęśliwa ko-

bieta, która pozostawała w opiece lekarskiej, nosiła się z zamiarami samobójczymi. Wczoraj około godziny 4-ej nad ranem, Kitzhoferowa po nieprzespanej nocy, wstała z łóżka i udała się na strych. Znalazszy na ostatnim stopniu schodów umocowane dzieciinne saneczki, zjechała z nich sznur, przywiązana go do poręczy schodów i zrobiwszy pętlę, powiesiła się. Dopiero około godz. 6-ej spostrzeżono jej nieobecność, a za chwilę znaleziono już jej zwłoki. Dzieci na widok zwłok matki popadły w bezgraniczną rozpacz.

Kobieta przed sądem doraźnym za podpalenie zabudowań brata.

Z Wilna donoszą: Mieszkanka wsi Szerawy, gminy kucwickiej, Stanisława Markowska, od dłuższego już czasu miała ostry zatarg z bratem swoim, Stefanem. Markowska żądała podziału gruntów, odziedziczonych po ojcu, a gdy brat nato się nie zgodził, przysięgła mu zemście. Jakoż nocą wczorajszej, po północy, kiedy cała wieś pogrążona była w głębokim śnie, Markowska oblała naftą

dom mieszkalny i zabudowania gospodarskie brata i podpaliła je. Na szczęście pożar strawił jedynie stodołę z tegorocznymi zbiorami. Pozostałe budynki, dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej zdolało uratować. Kobieta - podpalaczka aresztowana i osadzona w więzieniu osmańskim. Stanie ona wkrótce przed sądem doraźnym. Bedzie to pierwsza kobieta, która oczekuje surowy wyrok sądu doraźnego.

Rudy uniknął stryczka. Za to całe życie spędzi w więzieniu.

Ze Stryja donoszą: Przy końcu ubiegłego miesiąca dokonano krwawego zamachu morderczego na wójta Jana Witrykusza w Zawadowie pod Stryjem. Nieznany wówczas sprawca strzelił przez okno do mieszkania wójta, raniąc go ciężko w szczerke i szyję, poczem zbiegł niezatrzymany i niedostrzeżony przez nikogo. Energiczne śledztwo policji jednak, a również zeznania rannego naprowadziły władze na ślad zbrodniarza, którego też policja niebawem ujęła i oddała pod sąd doraźny w Stryju. Jest to 18-letni Michał Rudy, czeladnik krawiecki w spółdzielni ruskiej „Trud” w Stryju, który stanął onegdaj przed sądem doraźnym.

Rudy, który w śledztwie przyznał się do winy, podczas rozprawy cofnął swe zeznania i dopiero gdy przedstawiono mu list organizacji U.O.W., skierowany do niego i zapewniający mu bezkarność, skapitulował. Został skazany na karę śmierci, którą ze względu na jego małoletniość, zamieniono na dożywotnie więzienie. Są silnie poszlaki, że Rudy ma również na sumieniu morderstwo skrytobójcze wójta w Strzałkowie, popełnione w bardzo podobnych okolicznościach, co morderstwo w Zawadowie.

Powrót do wiary ojców. Podniosła uroczystość w zapadłej wsi.

Z Wilna donoszą: W zapadłej i głuchej wsi Mnichowice, pow. stolińskiego, na łono Kościoła katolickiego przeszło 160 osób.

Są to unicy, których rząd carski po 1863 roku przemocą nawrócił na prawosławie. W związku z tem odbyła się w Mnichowicach podniosła uroczystość, z udziałem duchowieństwa i przedstawicieli władz.

Ludność Mnichowicz na pamiętkę powrotu do wiary ojców, ufundowała piękny ołtarz Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Samochód za 100 złotych.

Z Pomorza donoszą: Na odbytej licytacji przymusowej u p. O. w Śremie sprzedano samochód używany, w dobrym stanie, za 100 zł. wobec braku reflektantów.

Bohaterka.

— Ależ to ogród prawdziwy! — rzekła, uśmiechając się pomimo zmęczenia, gdy silny i zdrowy małżonek jej drzącym ze wzruszenia rękoma ułożył ją na poduszkach olbrzymiego tapczanu, który wysunięto na sam środek salonu, naprzeciwko okna, wychodzącego na lasok Buloński. Nad drzewami wisiła mgła, jednakże od czasu do czasu z poza niej przeglądało słońce jesienne.

Pokoju nadawały świątecznego wyglądu wszelkiego rodzaju kwiaty, które przysyła się do wielkiego miasta dla jego ozdoby: goździki i róże nieckiejsie, wspaniałe chryzantemy, pierwsze narcyzy i pierwsze anemony, grona tuberoz na długich łodygach na tle zielonej jemioły...

— Jesteś zawsze ten sam, Piotrusiu! Po pełniasz szaleństwa... Zdrobniłaś imię było zupełnie nieodpowiednie dla tego wysokiego draba herkulowej budowy, a jednak twarz jego, podobnie jak u najwłaściwiej jasną czupryną, podobną zarostu, ponieważ usprawiedliwiała to imię.

— Dobrze ci? — pytał Piotr, siląc się na ukrycie obawy, drżąc w jego głosie. — Nie ciebie nie boli? Lekarz zabronił ci ruchu... Nie wolno ci też mówić zawzięcie. Kilka tygodni temu była przy śmierci. Wóz pogojowia przetransportował ją do kliniki. Operowana przez wieczora, kilka dni pozostawała w niebezpieczeństwie życia. Wydawała się wyleczoną, ale była wątpliwa i zmieniona, jakkolwiek wydawała mu się ładniejszą i bardziej sprężającą niż kiedykolwiek. Był małżonkiem już od piętnastu lat, ale czuł

obecnie dla niej powrót dawnego młodego uczucia. Ożaczał ją niezręcznymi staraniami.

Nie mieli dzieci. Marzyło ją to kiedyś bardzo. Co do niego, pierwotnie pojmował ją zapewnieniem, że wpłynie to na zachowanie jej pięknej postaci; z czasem jednakże, gdy ta piękna postać przestała go zajmować, bolał także nad pustką w domu. Dziś jednakże wszystko to usuwało się w cień. Dom cały rozbrzmiewał radością z powodu powrotu czarodziejki, która, jednym ruchem swej magicznej laszczki, porafiła mu dodać uroku.

— Chłód panował w domu, gdy ciebie nie było, Iwonko!

— Trzeba było pomyśleć o rozrywkach, skoro nie chcieli ciebie dopuścić do kliniki...

— A telefon? Ojawałem się odejść od telefonu... Ach! co za wieczory tutaj spędziłem!... Chodziłem po mieszkaniu, jak zwierzę w klatce...

Czy... czy, czym się zajmowałem, aby się uspokoić? Zgadnij... — zażartowała delikatnie.

— Układałem ich setki i żaden mi nie wychodził. A więc zająłem się układaniem książek w twojej bibliotece. Ustawiłem je według autorów w porządku alfabetycznym.

Zapytała z pewnym niepokojem: — Nie przerywasz kartek? — Zrobiłem to właśnie i znalazłem tę kopertę...

Wyciągnął ją napoty z kieszeni marynarki. Powieki Iwonki zadrgały i szepnęła. — Otworzyłaś ją?

— Ależ nie! — rzekł jej z pewnym zażenowaniem. Zapomniałaś o napisie, jaki na niej umieściłaś. Byłbym spełnił twoje życzenie i zniszczył ją...

— Oddaj mi ją, dobrze?

— Oto jest. Cemu drżysz?

— Czy chcesz, bym ją otworzyła w twojej obecności?

— Proszę cię, nie drżij tak, uspokój się! Popiełniłem głupstwo, mówiąc ci o tem. Przysięgam ci, że byłbym ją zniszczył w wypadku nieszczęścia. Tylko, że przykra mi była ta tajemnica przede mną... tem bardziej, że zachowałam o niej wspomnienie.

— Zapomniałam o niej, Piotrusiu.

Przeglądała się zapieczętowaną paczkę. Była to wielka koperta i zawierała żółty papier, jakby z napisem „List do pani”. Przygryzał usta, udając obojętność, a nie czuł, że marszczy brwi nad jasnymi oczyma.

— Zapach tuberoz jest za silny, — rzekła Iwonka. — Uchyl okno.

— Będzie ci zimno.

— Otwórz okno, mówię ci. Muszę złapać tchu.

Zanim usłyszała, otuliła ją z czułością matki wiązanym szalem, który okrywał jej szczerpe ramiona. Iwonka wsunęła niemną paczkę pod poduszkę. Serce jej rozszalało wale piersi. Piotr przestraszył się: — Jestem zwierzęciem, Iwonko! Ukłękaj przed sofą! — Potrzebne mi też było wspominać o tem obecnie!... Byłabym mi wyjaśniła później... Wszystko rozumiem, a skoro powróciłaś do zdrowia, przeszłość zostaje wymazana. Roznoczniemy nowe życie.

Delikatnie pogładziła jego włosy: — Czy jesteś pewny, że mnie kochasz, Piotrusiu?

— Nigdy nikogo nie kochałem prócz ciebie.

— Czy jesteś tego naprawdę pewny, Piotrusiu? A więc spojrz!

I zanim przeskodził jej mógł, rozdarła kopertę, ale tak, że znajdujące się w niej listy stały się widoczne.

— Czy poznajesz swoje pismo? — zapytała.

— Naturalnie, że je poznaję. Ale do kogo listy te były adresowane?

— Do twojej kochanki. Pięć lat temu odesłała je i wypadkowo ja odebrałam tę posyłkę.

— Ty?... Nie pojmuję?

— Wczoraz waszego zerwania odesłała ci listy, które wpadły w moje ręce. Czy pojmujesz?

— Nie pamiętam...

— Ale ja pamiętam... Wczoraj owego bliźsza byłaś śmierci, niż obecnie przed tygodniem, pod narkozą... Przeczytałam wszystkie listy i najbardziej rozdzieliło mi serce, że mówiłaś tej kobiecie to samo, co mnie ongi. Nie gniewaj się. Czulałam wstręt do ciebie, a nawet nienawidziłam ciebie w ciągu jednej godziny. Jednak, gdy wróciłaś do domu, a na poczciwej twarzy twojej malowało się wielkie cierpienie, przezwyciężyłam swój gniew. Poczciwoko opuściła ciebie chciałam, lecz brakło mi do tego odwagi. Zostałam przy tobie, przebaczyłam ci, nie robiłam ci żadnych wymówek i zachowałam tajemnicę... Nie odsuwaj się! Wyłumaczę ci dlaczego, Piotrusiu. Nie robiłam ci wymówek, donieważ przebaczeniu często-

roć towarzyszy, duma i zarozumiałość z powodu zwycięstwa, a ja nie chciałam być dumną wobec ciebie. Czem stałoby się nasze życie, gdybyś był obowiązany do wdzięczności względem mnie? Wsunęłam listy z powrotem do koperty, zapieczętowałam ją i włożyłam do jednej z tych książek, których już nie odczytuje więcej, bo lubię je tak, że umiem je na pamięć. Powierzylam twoją zdradę, własny ból i triumf nad sobą memu ulubionemu poecie.

— Iwonko, zamierz, nie mogę już słuchać więcej —

— Widzisz, że miałam rację, skoro ranię ciebie w tej chwili... Nie powinienes się jednak martwić, skoro wyrwałem mnie śmierci. Bliższe śmierci oczyszcza dusze ludzkie. Sam powiedziałeś, że po uratowaniu się od śmierci rozpoczyna się nowe życie, odrodzenie duszy odmłodzonej... Weź mnie w objęcia! Byłaś jakby „dzieckiem mojem, teraz na mnie kolej być dzieckiem, któremu się wybacza bez okazywania przemocy... Płaczesz, mój drogi? Nie wolno ci, bo rozplacz się także dostanę gorączki. Zamknij okno! Przekłóć Zimno mi teraz. Rozpłacz się na kominku. Albo lepiej nie — bo ucierpiałbyś na tem kwiaty. Wystarczy świeca. Nie rób płam stęparnowych... Postaw świecę w palenisku... I weź całą tę przeszłość i zniszcz ją w ogniu.

— Ale dlaczego przechowywałaś to wszystko, Iwonko?

— Dlatego, że pomiędzy twoimi listami był list od niej, któryby pozwolił mi obronić ciebie przeciwko tej kobiecie, gdyby w jaki sposób zaatakowała ciebie w przyszłości.

Tym. L. M.

SPORT

Jest sześć będzie więcej!

Liczba kortów rośnie na boisku L. K. S.

W lokalu klubowym Czerwonych odbyło się walne zgromadzenie sekcji tenisowej LKS-u, w którym wzięło udział około 30 członków.

Po zagaleniu zebrania wybrano prezydium, w skład którego weszli pp.: sędzia Dziuziński — przewodniczący, prokurator Zgliczyński — asesor i Kopeł — sekretarz.

Ustępujący zarząd złożył sprawozdanie z całorocznej pracy, która dała poważne rezultaty. Podkreślić należy sprawozdanie gospodarza, który przedstawił zebrany stan posiadania sekcji po przeprowadzonych pracach inwestycyjnych.

Mianowicie wybudowano trzy nowe korty i wyremontowano pozostałe, tak że z początkiem przyszłego sezonu będzie odanych do użytku sześć kortów.

Po dość ożywionej dyskusji, w której przejawiała się troska o rozwój tenisu nie tylko w ŁKS-ie, ale i w Łodzi, udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium.

Do nowego zarządu sekcji zostali wybrani pp.: inż. Rau — przewodniczący, prokurator Zgliczyński — zastępca, prokurator Zgliczyński — zastępca.

ca przewodniczącego, Andrzejak — sekretarz, Jarociński — skarbnik, Rogacki — gospodarz, sędzia Maurer — członek zarządu i Komar — kapitan sekcji. Do komisji sportowej wybrano pp.: Lanego, Komara i Korcellego.

Do uchwał, zasługujących na podkreślenie, zaliczyć należy ustalenie rocznego abonamentu w wysokości zł. 50.—, który upoważni członków sekcji do korzystania w ciągu roku z kortów i piłek klubowych.

Poważny przebieg obrad, jak i skład nowych władz sekcji rokuje pomyślny rozwój i zajęcie odpowiedniego stanowiska w tej gałęzi sportu na terenie Łodzi, czego ŁKS-owi szczerze życzymy.

Kierownictwo sekcji tenisowej ŁKS zgłosiło udział do drużynowych mistrzostw Polski w tenisie. Do tej pory reprezentantem Łodzi był jedynie Łódzki Lawn Tennis Klub, który też kilkakrotnie zdobył tytuł mistrza drużynowego Polski. Począwszy od r. 1932 w mistrzostwach wystąpi również drużyna tenisowa ŁKS-u.

Sezon hokejowy w kraju zupełnie zmarnowany.

Wiele czasu i atramentu zużyła sprawa wyjazdu hokeistów na Olimpiadę do Lake Placid.

Komitet olimpijski zasadniczo odmówił pomocy finansowej, wychodząc ze słusznego założenia, że siła propagandowa drużyny osłabłaby brakiem trzech niezastąpionych dotychczas graczy (Adamowski, Kowalski, Tupalski).

Żeby zużyć na wyjazd kilka tysięcy dolarów, Ale spreżysty związek hokejowy nie dał za wybraną. Postarał się o fundusze... z Ameryki.

Nasi przedstawiciele dyplomatycznie i przywódcy kolonii polskiej weszli w porozumienie z Amerykańskim Komitetem Olimpijskim i zakontraktowali sze reg spotkań w N. Jorku, Bostonie, Detroit, Chicago itp.

Dochody z tych meczów pokryły koszty przyjazdu za Ocean i utrzymania zespołu na Olimpiadzie.

Pertraktacje prowadzone początkowo przez Pol. Komitet Olimpijski przekazywane obecnie Związkowi Hokejowemu, który wystąpił już zgodę na proponowane warunki.

W najbliższym czasie przekazane będą pieniądze na wyjazd drużyny do St. Zjednoczonych.

Szczegółowe spotkań — terminy, kluby i miejsce — podane zostaną do wiadomości w dnach najbliższych.

Przyjazd hokeistów proponowany jest w połowie stycznia.

O ile jednak nie nastąpi zasadnicza poprawa formy naszych mistrzów gumowego krążka, nie pomogą pieniądze amerykańskie — Polski Komitet Olimpijski odmówi zapewne swej zgody na start słabego zespołu.

Tak czy owak sezon hokejowy w kraju zostanie — na to się zapowiada — zupełnie zmarnowany.

Związek pochołnitwe całkowicie sprawa wyjazdu na Olimpiadę nie ma „głowy” ani czasu na zajęcie się klubami którym, co najgorsza, zabrał „na stałe” czołowych graczy do zespołu reprezentacyjnego.

Przedświąteczna impreza. Zawody bokserskie w Helenowie.

W niedzielę o godz. 11-ej przed południem odbędzie się w małej sali Helenowa międzyklubowe zawody bokserskie, zorganizowane przez S.S. Union, na które ustalono nadzwyczaj ciekawy program.

Program zawodów przedstawia się następująco: Waga musza: Brzączek (Zjedn.) — Bitzer I (Union), Michałak (Zjedn.) — Szymaszewicz (Bar-Kochba); waga ko-

gucia: Spodenkiewicz (IKP) — Bitzer II (U), Stanikowski (Zi.) — Marszner (U); waga piórkowa: Cyran (Zi.) — Frank (U), Białystok (B-K) — Höhne (U); waga lekka: Banasiak (IKP) — Klimczak (Sok.), Piasarski (Sok.) — Wdowiński (B-K); waga półśrednia: Lpiec (Geyer) — Baranowski (U) waga średnia: Krejczy (Zi.) — Seidel (U); waga półciężka: Zbigniew (Sok.) — Łęcki (U) i waga ciężka: Rosław (Zi.) — Stibbe (U).

Polska reprezentacja hokejowa rozegra 14 meczów w Ameryce.

Jak się dowiadujemy koszty wyjazdu polskich hokeistów do Lake Placid mają być pokryte przez rozegranie kilku meczów po Olimpiadzie. Razem rozegranoby 14 spotkań w Kanadzie i Ameryce Północnej.

Polska reprezentacja zasłiła ma dwu Polaków, stale zamieszkałych w Kanadzie.

Polscy studenci — ofiarami brutalności amerykańskich piłkarzy.

Ofiarami brutalnej gry amerykańskiej piłki nożnej, której przepisy różnią się znacznie od przepisów uprawianego w Europie futbolu angielskiego i pozwalają na znacznie brutalniejsze metody, padło znowu dwóch studentów, tym razem — Polaków.

mański, student katolickiego Fordham University, leży nawpół sparaliżowany wskutek wewnętrznych obrażeń, doznanych podczas gry.

W Scranton (Pensylwanja) umarł 17-letni Artur Żółkowski z Dickson City High School. W czasie meczu doznał on pęknięcia wyrostka robaczkowego.

Łódź i Pabjanice przy jednym stole.

Dnia 20 bm. o godz. 10.30 rano odbyła się w Pabjanicach w sali kina Miejskiego międzymiejstowe i rewanżowe zawody pingpongowe z udziałem zespołów reprezentacyjnych Łodzi i Pabjanic, które zapowiadają się ze względu na swą coroczną tradycję, niezwykle interesująco.

Dalsze walki koszykowe w Pabjanicach.

Dalsze spotkania gier sportowych (koszykówka) rozegrane w Pabjanicach o mistrzostwo Podokręgu ŁOZGS oraz m. Pabjanic daly następujące wyniki: Sokół — Gimm. Mieskie.

Po zwycięstwie Sokół zdobył ponownie zespół gimnazjalny w stos. 24:17 Sędzia prof. Kielczewski.

Sokół — Gimm. Zeńskie 16:6. Makkabi — Seminarjum Naucz. 0:74.

Słaba gra drużyny Niebieskich, która wobec miążdzącej przewagi dobrze zapowiadającego się zespołu Seminarjum nie może stawić czoła rutynowanejmu przeciwnikowi.

W zawodach towarzyskich osiągnięto do wyników: koszykówka męska: KE II — PSG II 23:22; KE — PSG I 24:26.

Koszykówka żeńska: PSG — Kruzscheender 6:19.

Wielka honorowa nagroda sportowa.

W związku z przedwczesnym wymiennieniem przez prasę kandydatur do wielkiej honorowej nagrody sportowej, należy wyjaśnić, iż w myśl statutu nagrody, wniosek dotyczące proponowanych kandydatów zgłaszane są przez członków komisji nadawczej i ewentualnie przez polskie związki sportowe w terminie najpóźniej tygodnia przed ogłoszeniem, w danym wypadku, wobec wyznaczenia posiedzenia na 21 stycznia 1932 r., do 15 stycznia.

rektor P.U.W.F. i P.W., w skład jej wchodzi: dyrektor C.I.W.F., dyrektorzy lub delegaci studium w f. przy uniwersytetach Jagiellońskim i Poznańskim, przedstawiciel Min. Spraw Zagr., przedstawiciel i przedstawicielka Rady Naukowej W.F., przedstawiciel i przedstawicielka Związku Polskich Związków Sportowych, przedstawiciel Polskiego Komitetu Olimpijskiego i przedstawiciel Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych.

Sport w kilku słowach.

(-) Batsch Mieczysław, długoletni prawy łącznik Pogoni, reprezentacyjny gracz Polski, wielokrotny reprezentant Lwowa, otrzymał w ubiegłym tygodniu na Politechnice lwowskiej dyplom inżyniera.

ją się bardzo ciekawie. Turniej rozegrany zostanie w grupie oficerskiej i podoficerskiej.

(-) Znany kolarz torowy Uniomu Łódzkiego Zybort został na ostatnim posiedzeniu Zarządu Polskich Towarzystw Kolarskich dyskwalifikowany na przeciąg jednego roku za nietaktowne zachowanie się wobec władz kolarskich na torze w Helenowie.

Radjo-kacik CZWARTEK.

(-) W najbliższym czasie rozegrane zostanie spotkanie ping-pongowe między reprezentacjami Łodzi i Krakowa. Mecz odbędzie się prawdopodobnie w Krakowie.

11.45 Przegląd prasy, 11.58 Sygnał czasu, 12.05 Program na dzień bież., 12.10 Kom. meteor., 12.15 Z pracy giełdy miesnej, wygl. dyr. giełdy J. Bulhak, 12.35 — 14.00 Koncert szkolny, 15.05 Kom. gospodarzy oraz giełda pieniężna, 15.15 Kom. L.O.P.P., 15.25 Przegląd najnowszych wydań wierszy omówi prof. H. Mościcki, 15.45 Kom. dia zeglugi i rybaków, 15.50 — 16.15 Program dla dzieci starszych, 16.20 Francuski (kurs średni), 16.40 Płyty gramof., 17.10 Odczyt z Wilna, 17.35 — 18.50 Koncert kameralny, 18.50 Rozmaitości, 19.15 Skrzynka rolnicza, 19.25 Program na dzień nast., 19.30 Płyty gramof., 19.45 Pras. Dz. Rad., 20.00 W 10 rocznicę śmierci Gabrieli Zapolskiej, wygl. dr. W. Zawistowski, 20.15 Pogadanka p. t. Nowoczesna muzyka belgijska, wygl. dr. A. Simonówna, 20.30 — 22.00 Koncert europejski belgijski (fr. z Brukseli), 22.00 Skrzynka pocztowa techn., 22.15 — 22.50 Pieniądz indyjski, 22.50 Dodatek do Pras. Dz. Rad., 22.55 Komunikaty, 23.00 Wiadomości sportowe, 23.05 — 24.00 Muzyka taneczna.

(-) W nadchodzący piątek i sobotę, rozegrany zostanie w Łodzi doroczny turniej szermierczy na szabli i szpady o mistrzostwo DOK IV. Ze względu na liczny udział zawodników z całego korpusu łódzkiego mistrzostwa zapowiadają się bardzo ciekawie.

KATOWICE, czwartek.

(-) Doskonały obrońca WKS-u Strzelczyk kilkakrotnie reprezentant Łodzi zasilił drużynę futbolową Turystów.

11.45 Przegląd prasy, 11.58 Sygnał czasu, program na dzień bież., 12.10 — 14.00 Transm. z W-wy, 15.05 Komunikaty, 15.25 — 16.40 Tr. z W-wy, 16.40 Koncert z płyt gramof., 17.10 Odczyt z Wilna, 17.35 Muzyka lekka, 18.50 Rozmaitości, 19.05 Odcinek powieściowy, 19.20 Dr. W. Wilkosz: Radiotechnika dla wszystkich, wykład 9-ty, 19.40 Kom. harcerski, 19.45 — 20.30 Transm. z W-wy, 20.30 Koncert europejski belgijski z Brukseli, 22.00 — 22.55 Transm. z W-wy i program na dzień nast., 23.10 Muzyka tan.

(-) W nadchodzący piątek i sobotę, rozegrany zostanie w Łodzi doroczny turniej szermierczy na szabli i szpady o mistrzostwo DOK IV. Ze względu na liczny udział zawodników z całego korpusu łódzkiego mistrzostwa zapowiadają się bardzo ciekawie.

KOENIGSWUSTERHAUSEN, czwartek.

(-) W nadchodzący piątek i sobotę, rozegrany zostanie w Łodzi doroczny turniej szermierczy na szabli i szpady o mistrzostwo DOK IV. Ze względu na liczny udział zawodników z całego korpusu łódzkiego mistrzostwa zapowiadają się bardzo ciekawie.

14.00 — 14.45 Koncert, 15.30 — 17.30 Koncert 18.30 — 18.55 Miśpazki dla zaawans., 19.00 — 19.25 Położenie rolnictwa austrackiego na tle europejskiego kryzysu agrarnego, 19.30 — 19.55 Rada min. Joachim: Z praktyki prawa pracy, 20.30 Koncert europejski z Brukseli, 22.00 Komunikaty, nast. do 24.00 Muzyka taneczna.

(-) W nadchodzący piątek i sobotę, rozegrany zostanie w Łodzi doroczny turniej szermierczy na szabli i szpady o mistrzostwo DOK IV. Ze względu na liczny udział zawodników z całego korpusu łódzkiego mistrzostwa zapowiadają się bardzo ciekawie.

Co nas po pracy rozweseli?

DLACZEGO WSZYSCY MÓWIA O „BOMBIE”?

Dlaczego teatr „Bomba” wstępnym bojem zdobył serca łodzianek i łodzian? Dlaczego w teatrze tym publiczność codziennie szczerze i z pełnią widowni w kasie branie biletów? Dlaczego że w „Bombie” każdy zapomina swych codziennych troskach i zmartwieciach, o kryzysie bezrobocia i piątach i baw: się na całego.

Teatr Miejski — Mieszkanie Żolki. Teatr Kameralny — Hau — Hau. Teatr Popularny — Urwis. Bomba — „Hollo Rumba”. Filharmonia — Koncert Mercedes Capstr. Apollo — Nibelung. Bajka — I Pat i Patachon jako strzelcy. II Diabeł. Casino — Gdy kobieta jest piękna. Cepitot — Dawid Golder. Corso — I. Zemsta Duana. II. Niebezpieczny romans. Czury — I. Noc trwogi. II. 12 diamentów. Grand Kino — Podniebny romans. Luna — Bunt młodociał. Mimoza — Lotnik. Odeon — I. Nieznośne bębny. II. Boliatierowie wody. Oświatowy — Dla dorosłych Giełda n.łocł; dla młodzieży Wzlecieł z Sing-Sing. Palace — Harold, trzymał się. Przedwiośnie — Anna Chrucie. Rakiera — Marianna. Ressura — Kaprysy życia. Splendid — Złodziej miłości. Wodewil — I. Nieznośne bębny. II. Boliatierowie wody. Zacheta — Parada miłości.

DLACZEGO WSZYSCY MÓWIA O „BOMBIE”?

DLACZEGO WSZYSCY MÓWIA O „BOMBIE”?

DLACZEGO WSZYSCY MÓWIA O „BOMBIE”?

DLACZEGO WSZYSCY MÓWIA O „BOMBIE”?

DLACZEGO WSZYSCY MÓWIA O „BOMBIE”?

DLACZEGO WSZYSCY MÓWIA O „BOMBIE”?

DLACZEGO WSZYSCY MÓWIA O „BOMBIE”?

DLACZEGO WSZYSCY MÓWIA O „BOMBIE”?

DLACZEGO WSZYSCY MÓWIA O „BOMBIE”?

DLACZEGO WSZYSCY MÓWIA O „BOMBIE”?

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZIOTEGO ZAGRANICZA.

London 31.00, Paryż 285.00, Praga 317.25 — 379.25, Wiedeń 79.25 — 79.85, Zurich 57.75, Berlin 47.15 — 47.55, Wpłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47.25 — 47.45, Gdańsk 57.35 — 57.49, telegraficzne wpłaty na Warszawę 57.37 — 57.45, London, Nowy Jork 344.87, Paryż 87.81, Berlin 14.52.12, Bruksela 24.78, Włochy 67.43, Praga 115.50, Budapeszt 26.00, Rumunia 570.00, Wiedeń 29.00, Warszawa 31.00.

Paryż, London 87.25, Nowy Jork 25.48.12, Szwajcaria 496.00, Warszawa 285.00.

BAWELNA.

Nowy Jork, 15 grudnia. Loco 6.20, grudzień 6.05, styczeń 6.07, luty 6.16, marzec 6.27, kwiecień 6.36, maj 6.47, czerwiec 6.54, lipiec 6.62, sierpień 6.71, wrzesień 6.80, październik 6.90.

Liverpool, 15 grudnia. Loco 5.68, grudzień 4.73, styczeń 4.72, luty 4.71, marzec 4.72, kwiecień 4.73, maj 4.74, czerwiec 4.76, lipiec 4.79, sierpień 4.80, wrzesień 4.82, październik 4.84, listopad 4.87, grudzień 4.90, styczeń 4.91.

Liverpool, 15 grudnia. Egipska. Loco 7.15, styczeń 6.97, marzec 7.07, maj 7.23, lipiec 7.38, październik 7.66, listopad 7.66, grudzień 7.66.

Waluty, dewizy i akcje.

KURSY DEWIZ — NAOGÓL UTRZYMANE.

Zebrańcie giełdy pieniężnej w przeciwieństwie do dni poprzednich nie wykazało większych odchyleń kursowych. W porównaniu do notowań wczorajszych zostały następujące zmiany: Belgia straciła 5 gr. na 100 blg., Nowy Jork czok podniósł się o 0.1 gr. na 1 dolarze. Kursy Paryża, Szwajcarii, Włoch, N. Jorku — kuba. Londynu 3 notowania w transakcjach oraz bank notów dolarowych pozostały bez zmiany.

SLABSZA TENDENCJA W DZIALE PAPIERÓW PROCENTOWYCH

Kursy pożyczek promiennych kształtowały się niższko. Straciły na notowaniach: 4 proc. Pożyczka dolarowa 5 gr., 4 proc. Poż. inwestycyjna 50 gr. na setce, 5 proc. Poż. Konwersyjna 1.25 proc., 6 proc. Dolarowa 3 proc., 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 1.75 proc., Listy i Obligacje banków państwowych pozostały bez zmiany.

LISTY ZASTAWNE — ZNIŻKują.

Wszystkie prywatne notowania, które w przeszłości dośzło do urzędowych notowań, straciły na notowaniach 4 i pół proc. Listy Zast. Ziem. Warsz. obniżyły się o 0.50 proc., 4 i pół proc. L. Z m. Warszawy o 2.25 proc., LZ m. Warszawy 8 proc. o 0.75 proc., 8 proc. LZ m. Częstochowy o 2.50 proc., 10 proc. Listy Zast. m. Lublina o 0.50 oraz 8 proc. LZ m. Łodzi o 0.25 proc.

PAPIERY PROCENTOWE.

Promj. Poż. Dolarowa seria III 42.25 — 42.48, Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 78, Państw. Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 37.25, Pożyczka Dolarowa 1919 — 1920 r. 52, Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 48.75 — 45 — 47.50, Listy Zast. Banku Rolnego 83.25 — 94.00, Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25 — 94.00, Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25 — 94.00, Obligacje Budowlane Banku Gosp. Kraj. I em. 93, Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 38 — 46.50 — 60.65 — 59.25 — 60, Listy Zast. Tow. Kred. m. Częstochowy 55, m. Lublina 70, m. Łodzi 58 — 58.50.

KURSY AKCYJ Kształtują się mocniej.

Zebrańcie giełdy akcyjnej odbywało się w usposobieniu nieco mooniejszym przy omotałach dość żywych. Akcje Banku Polskiego otrzymały notowania poprzednie. W dziale chemicznym — obrabcano akcjami Soli Potasowych, początkowo po utrzymanych, a pod koniec, — po wyższych, o 1 zł. kursach. W grupie metalurgicznej zanotowano L.Popy, które pod koniec zebrańca zyskały 25 groszy na setce.

Bank Polski 105, Soli Potasowe 94 — 95, L.Pop 13.75 — 14.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 16 grudnia. Urzędowa cęda: Obledy Zbożowej i Towarowej w Warszawie. Ceny za 100 kg. pacytet wagon Warszawa, w liandlu hurtowym, ładunkach wagonowych. Kursy ustalane na podstawie cen giełdowych: młak 34 — 36, otręby pszenne szale 16.50 — 17 — średnie 15.75 — 16.25, żytnie 15.75 — 16.75, kucchy rzepakowe 20.50 — 21.50, słonecznikowe 22 — 23, reszta notowań bez zmian.

Obroty małe. Usposobienie spokojne.

PODZIĘKOWANIE.

Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej składa podziękowanie chorów „Echo”, który w dniu 4 grudnia r. b. w konał pienia religijne pod batutą p. profesora Prosnaka, oraz chorówi Sumowemu przy katedrze św. Stanisława, Kostki, który w dniu 11 grudnia wykonał pienia religijne pod batutą p. profesora Ullasa w salł Tow. Splewaczów przy ul. Piotrkowskiej 243 z racji wyśtoszonych prelekcji z dziedziny społecznej.

SEKCJA ZWALCZANIA BEZROBOCIA W ZWIĄZKU OFIC. REZERWY.

Jak się dowiadujemy odbyła się w lokalu Związku Oficerów Rezerwy, K. la m. Łodzi, konferencja celem omówienia i ustalenia akcji pomocy pozostałym bez pracy oficerom rezerwy.

Uchwalono zwrócić się do miarodajnych czynników, celem uzyskania skutecznego poparcia tej akcji tem samej zlikwidowania ciężkiego położenia w którym znalazły się rodziny niektórych oficerów rezerwy.

Na tej konferencji wyłoniono sekcję zwalczania bezrobocia.

Sekcja zrywa wszystkich bezrobotnych oficerów rezerwy do zarejestrowania się w lokalu Związku Polskich Oficerów i Przemysłowców Chrz. Piotrkowska 113.

WINSZUJEMY:

Jutro: Łazarzowi. Wschód słońca 7.38. Zachód — 3.25. Długość dnia 8.03. Ubyło dnia 5.58. Twdzień 51.

300-u stronicowy Kalendarz na rok 1932 otrzyma każdy Czytelnik naszego pisma za zł. 2.—

62 złote za 4 tysiące sztuk. Narybek węgorza. „Wielkopolskie i Pomorskie Towarzystwo Rybackie w Bydgoszczy, wzorem lat ubiegłych, przystępuje do przeprowadzenia akcji zarybienia węgorzem wód, położonych na terenie wszystkich województw Rzeczypospolitej.

Wielkopolskie i Pomorskie Towarzystwo Rybackie w Bydgoszczy, wzorem lat ubiegłych, przystępuje do przeprowadzenia akcji zarybienia węgorzem wód, położonych na terenie wszystkich województw Rzeczypospolitej.

Tańczę tak, jak śpiewa ptak!

Czarna Józefinka o sobie.

W Marsylii bawi obecnie na gościny występach czarna królowa tańca, Józefina Baker, o której w czasach ostatnieli pisze się wprawdzie nieco mniej w prasie europejskiej — która jednak w Paryżu i w całej Francji ciągle jeszcze cieszy się

ogromną popularnością.

Obecnie w Marsylii zwrócił się do niej z prośbą o wywiad pewien tamtejszy dziennikarz. Wywiązała się rozmowa, w której toku padły z ust Józefinki słowa świadczące, iż jest ona netylko znakomitą tancerką, ale również bardzo inteligentną i rozumną osobą.

— Dlaczego kocha pani tańce? — zapytał ciekawie dziennikarz.

— Po raz pierwszy zadano mi takie pytanie... Odpowiedź na nie jest trudna, spróbuję jednak wyrazić to, co czuję. Tańce jest dla mnie jedynym sposobem wyrażenia tego zachwytu nad pięknem i radością życia, które

przepelnia moje serce.

Jak pewni ludzie, obdarzeni hojnie przez Opatrzność, wypowiadają te radość muzyką, malarstwem lub poezją — tak ja

śpiewam, maluję i układam poematy swoim tańcem...

Wiem doskonale, że istnieją rozmaite madre szkolne prawidła tancerne... Nie lekceważę sobie bynajmniej tych za sad i prawideł. Widziałam znakomite tancerki, których sztuka polegała właśnie na opanowaniu tych tradycyjnych prawideł i muszę stwierdzić, że patrzyłam na nie z ogromnym podziwem. Co do mnie jednak — nie dbam ośobiście o żadne formuły i formułki tancerne. Tańczę tak, jak śpiewa ptak lub pachnie kwiat. Tańce jest dla mnie naturalną formą istnienia. Mogę oświadczyć, że tylko wtedy żyję pełnem i prawdziwym życiem, gdy tańczę...

— Czy zamierza pani, mimo znacznego majątku, dalej kontynuować swą sztukę?

— Nie mogę powiedzieć, abyżyski, które mi tańce przynosi, były dla mnie rzeczą obojętną, lubię zbytek i komfort. Ale będę tańczyła tak długo, jak długo będzie we mnie kipieć radość życia... Gdy się to skończy, natychmiast ustąpię ze sceny, choćby mi ofiarowano sumy milionowe.

Sok pomidorowy konserwuje twarz.

Trzy patentowane sposoby.

Zamiast drogich past chemicznych i najeźściej zagranicznych, — radzimy stosować takie oto preparaty domowe: Doskonałym środkiem upiększającym jest pomidor.

Należy przekroił pomidor na dwie połowy, zmył twarz gorącą wodą, natrzeć skórę twarz sokiem pomidorowym z obu połówek i pójść na spoczynek nocny. Sok pomidorowy powinien przyschnąć

na skórze twarzy.

Dnia następnego zmywa się natarte sokiem miejsca ciepłą wodą i czyni tak przez kilka dni z rzędu, a rzeczymy, że każda z Czwelniczek naszych zdziwi się, jak szybko oraz korzystnie działa sok pomidorowy, przytem taki tani.

Świetnym środkiem jest też pasta ze świeżych ogórków.

Należy obrać świeże ogórki, wybrać z nich nasienie, pokrajać na drobne kawałki, wycisnąć z nich wodę i ugotować mieszając stale. Następnie trzeba zgotowaną masę przetrzeć przez sitko i jesz

cze raz przegotować, żeby pasta stała się gęstą. Ostudzić, zmieszać z lanoliną i podzielić na drewniane pudełeczka, które przechowuje się

w miejscu chłodnem.

Używa się tej pasty, wcierając ją w skórę twarzy, rak itd. Zupelnie podobny skutek wywiera na skórę pasta, zrobiona z dyni, i jablek, przyrzadzona i zmieszana z lanoliną. Zwykła woda, wycisnięta ze świeżych ogórków, dodana do wody do mycia, działa orzeźwiająco i przy jemnie na skórę twarzy i rąk.

Cebula, zjadana na surowo codziennie posiada również dużą wartość jako środek służący

do pielęgnowania cery.

Sok cebulowy czyści krew i czyni ją mniej gęstą, co wpływa bardzo do broczynnie na skórę twarzy i całego ciała. Jak wiadomo, stanowi skóra nader ważną część naszego organizmu, radzimy więc, używać cebuli surowej wwszystkim, cierpiącym na jakieś nieczystości skóry.

Romans pięknej Karoliny.

Urzędnik skazany na 15 lat więzienia.

Przed sądem paryskim toczył się niedawno proces przeciwko 54-letniemu urzędnikowi, Józefowi Rennierowi, który przed trzema miesiącami zastrzelił swą 22-letnią przyjaciółkę, Karolinę Douvernois i jej brata, Armanda. Czyn ten wywołał w swoim czasie w Paryżu najwyższe poruszenie.

Rennier żył od kilku lat w separacji ze swoją żoną, która z trojgiem dzieci wyjechała do Ameryki. W parterze domu, w którym mieszkał, mieszkało również rodzeństwo Douvernois. Między urzędnikiem a piękną Karoliną doszło niebawem do intymnego stosunku miłosego. Brat nie o tem nie wiedział.

Ale niebawem począł Rennier podejrzawać swą przyjaciółkę

o zdradę.

Karolina, obawiając się groźb urzędnika, wznosiła wszystkie bratu. Ten udał się do Rennieira i oświadczył mu, że musi zerwać z jego siostrą.

Pewnego wieczoru zjawił się Rennier w mieszkaniu rodzeństwa. Po krótkiej, obojętnej rozmowie zaczął, nie kre-

pując się obecnością brata, proponować przyjaciółce, aby do niego powróciła. A gdy Armand Douvernois odpowiedział obojętnie i kazał mu natychmiast opuścić mieszkanie, Rennier strzelił kilkakrotnie ku rodzeństwu, raniąc oboje śmiertelnie. Następnie oddał w ręce sprawiedliwości.

W toku rozprawy utrzymywał Rennier, że nie jest człowiekiem normalnym. Jeszcze jako 12-letni chłopak spadł ze schodów i

doznał wstrząsu mózgu.

Od tego czasu cierpiał na zawroty głowy i był bardzo nerwowy. Ale rzeczoznawcy psychiatryczni, zbadawszy oskarżonego, podkreślili, iż jest on wprawdzie nerwowy, ale odpowiada całkowicie za swoje czyny. Sędziowie przysięgli odpowiedzieli twierdząco na pytanie, co do mordu. Skazano winowajcę na piętnaście lat ciężkiego więzienia, obustronnego ciemnicą co kwartał.

Obrońca zastrzegł sobie czas do namysłu.

Zbrodniczy amant kochliwej staruszki.

Policja wiedeńska poszukuje mordercy.

Policja wiedeńska zajmuje się obecnie wyjaśnieniem sensacyjnej zbrodni, której ofiarą padła 64-letnia właścicielka magazynu konfekcyjnego, Justyna Mahr. Bliższe szczegóły tej afery są następujące:

Mahrowa od szeregu lat była wdową. Mimo jednak podeszłego wieku utrzymywała ona bliższe stosunki z rozmaitymi mezczyznami, a w ostatnich czasach częstym gościem jej domu był 34-letni malarz pokojowy Rudolf Klausel,

osobnik podejrzany,

który wielokrotnie już popadał w konflikt z kodeksem karnym z powodu rozmaitych oszustw, a nawet drobnych kradzieży. Mahrowa poznała go przed 3-ma laty w kinie. Od tej chwili zaczęła się z nim widywać często i zapraszać go do swego domu.

Oczywiście, iż nie miłość sprawiła, że młody jeszcze malarz zainteresował się starą i brzydkią kobietą. Osobnik ten zorientował się szybko w sytuacji i sportrzykawszy, że Mahrowa jest osobą bardzo zamożną — postanowił ciągnąć ze wszelkich kochliwej staruszki odpowiedzi zyski.

Niewiadomo dokładnie jak ta sprawa

blżej wyglądała. Nie ulega jednak wątpliwości, że Mahrowa wspomagała młodego kochanka znacznymi i częstymi sumami. Klausel jednak, gnany żądzą zagarnięcia całego majątku wdowy,

postanowił ją okraść.

Korzystając z tego, że bawiła ona właśnie w sklepie, włamał się na chwilę na kilka dni do rodziny, włamał się do mieszkania i zaczął tam na dobre gospodarować. Przypadek jednak zrzucił, że Mahrowa niespokojna o los mieszkania wycieczystych obecnie we Wiedniu wypadków kradzieży, wyszła na chwilę ze sklepu, aby przekonać się, czy w mieszkaniu wszystko jest w porządku. I oto zastała ona właśnie malarza, lokującego do podrecznej walizy jej biżuterję i gotówkę. Narobiła wówczas krzyku, lecz złoczyńca rzucił się na nią i chwyciłszy nieszczęsną za gardło dusił tak długo, aż Mahrowa padła na ziemię bez życia. Następnie morderca zbiegł, unosząc ze sobą łup w postaci kosztowności i gotówki, które Mahrowa trzymała w specjalnej szkatułce, przymocowanej do dna szafy.

Policja wiedeńska nie zdołała na razie odszukać mordercy.

Lekarz w czarnym kimono. Moxa — japoński zabieg leczniczy.

Płonące stożki.

Uwagę obcego, przeciskającego się w mieście japońskim przez tłum sprzedających słodycze, wróżbitów, kwaciarek rzeźbiarzy itp., zwróci niebawem chwytliwa figura ubrana w czarne kimono i zasiadająca w uroczystej pozie na gr-

bej plecionce. Dookoła niej pełno pergaminów z rysunkami anatomii ciała ludzkiego.

Jest to lekarz ludowy, leczący swych pacjentów przez poparzenie skóry, lekarz nie uznawany przez medycynę na-

ukowa, a przecież wśród ludu cieszący się od wieków

ogromnem wzięciem.

Metoda leczenia, stosowana przez niego, nazywa się „moxa” lub mogusa, ściślej „moje-kuza”, co oznacza roślinę, którą używa się do parzenia skóry. Z suszonych liści tej rośliny, pokrytych gęstym włosem, kreśli się stożki na 1 cm. wysokości, które przykładają się w pewnych miejscach do ciała i zapala. Stożek szybko spala się i powoduje

lekkie poparzenie skóry.

Ta metoda leczenia, pochodząca z Chin w ciągu wieków, ujeta została w specjalny system leczniczy. Tablice anatomiczne znachorów, wykazują miejsca w których stożki palące należą przykładać do ciała, zależnie od choroby,

jaka mu zagraża.

W szczególności leczenie to stosuje się przy reumatyzmie podagrze, zawodach i omdleniach przy niedokrwistości, na brak apetytu itd.

Japonia nowoczesna odrzuca moxę jako znachorstwo. Mimo wszelkiej modernizacji sztuki leczniczej w Japonii dziwnem wydawać się musi, że moxa cieszy się taką popularnością w szerokiej kołach ludności.

Okazało się też istotnie, że moxa nie jest pospolitem znachorstwem, lecz zabiegiem, mającym swe uzasadnienie w fizjologii organizmu ludzkiego. Nowsze badania naukowe potwierdziły w zupełności zjawisko, że podrażnienia skóry i naczyń wywierają silny wpływ

na funkcje ciała ludzkiego.

Wychodząc z tego założenia znany chirurg berliński prof. Bier zaczął stosować moxę w wypadkach zapalenia węzłowych, i to wprawdzie w postaci nieco odmiennej. Metoda jego polega na tem, że najpierw odkrywa się kawałek skóry, a następnie zapomocą prądu elektrycznego wywołuje poparzenie tkanek.

Działanie tego zabiegu polega na tem, że przez poparzenie tkanek powstają chemiczne produkty rozkładowe, które, jak uczy doświadczenie, uodporniają organizm i pobudzają go do tem intensywniejszej samoobrony.

Zabieg leczniczy, jakim jest moxa, należy zatem do środków leczniczych, jakie w nowoczesnym leczeniu doznają bardzo szerokiego zastosowania.

Podśluchane.

ZAMIANA.

— Pańska Amalia wyszła już zamąż? Czy za eleganckiego pana Michała?

— Nie. Gdy się dowiedziała ile on wydaje rocznie na nową garniturę, zdecydowała się poślubić jego krawca.

BRZYDKI OBYCZAJ.

Pani: Podobno, proszę pana, mormon w Ameryce mają po cztery i pięć żon... Ah, to brzydki zwyczaj!

Pan: Naturalnie, że brzydki, bo człowiek nawet traci nadzieję, że zostanie kiedyś wdowcem.

RACIA.

Pewien bogaty kupiec znany jest z tego, że ubiera się bardzo niedbale, natomiast jego syn stygnie z wyszukanej elegancji.

— Dlaczego — pytają kupca — pan jest w ubiorze tak zaniedbany, a syn pański taki wytworny?

— Widzą panowie — odpowiada kupiec — mój Leos jest synem bogatego ojca, a ja jestem ojcem uboższego syna.

SKROMNY.

— Czy byłbyś szczęśliwym, gdybyś miał tyle pieniędzy, ilebyś chciał mieć? — Wolalbym mieć tyle pieniędzy, ile sobie życzą moi wierzyciele.

DWA ŚWIATY.

— Zawód lekarski jest zajęciem bardzo fatalnem. My lekarze mamy bowiem na tym świecie licznych wrogów.

— Czy tylko na tym? Zda się, że na tamtym będziecie ich mieć jeszcze więcej.

Mały Kurjer,

tygodnik dla dzieci

i młodzieży.

kosztuje tylko 50 gr. mies.

Nie podawaj ręki

człowiekowi zakatarzonemu.

Bardzo często zaobserwować można napozór zupełnie niezrozumiałe zjawisko tego rodzaju. Spotyka się trzech ludzi. Dwaj są zupełnie zdrowi, trzeci jednak jest silnie zakatarzony i

często kicha.

Ponieważ katar jest bardzo zaraźliwy, zarazki momentalnie dostają się do gardła, obu zdrowych ludzi. Lecz wówczas jeden nabawia się tylko lekkiego kataru podczas gdy drugi dostaje nie tylko kataru, lecz silne zapalenie migdałków, trzy tygodnie walczy ze śmiercią, a po wyzdrowieniu pozostaje mu, jako rezultat choroby, lekka wada serca na całe życie.

Czemu się tak dzieje? Oczywiście, opisany powyżej wypadek, jest dość rzadki, ale, w lepszej formie zjawisko to zaobserwować można niemal codziennie.

Otóż infekcja przy katarze nie zależy jak to przypuszczano przez wiele lat, od ilości bakterii, które przy kichaniu dostają się do chorego organizmu na zdrowy. Odcierają to pewna rolę, ale nie decydująca.

Najważniejszą rzeczą w tym wypad-

ku jest odporność organizmu. Każdy nie mał organizm, reaguje na te infekcje w różny sposób. Zdarzają się dziedziczne ustroje organizmu na które katar działa tak fatalnie że łącznie z nim występuje bardzo silna gorączka. A są też organizmy które bardzo odporne przyjmują katar i przeżywają go zawsze w lekkiej formie.

Ważną przy tem rzeczą jest, w jakim momencie następuje infekcja. Gdy zarażenie się katarzem nastąpiło w chwili gdy jesteśmy wyproczęci i syści — katar będzie miał przebieg

bardzo łagodny.

Gdy jesteśmy w tym momencie zmęczeni lub głodni, katar będzie miał bardzo przewlekły charakter.

Katar jest chorobą bardzo rozpowszechnioną. Faktem jest wszakże, że udziela się on łatwiej przez zakażenie, aniżeli przez przeziębienie. I z tego właśnie względu należy bardzo ostrożnie zachowywać się w towarzystwie innych ludzi w okresie jesiennym, zimowym i wiosennym, a przede wszystkim unikać bliższego zetknięcia i podawania ręki człowiekowi zakatarzonemu.

Rekordzistki.



Uczestniczki sztafety na 600 metrów, uzyskały rekord w 10 minutach.

Kanadyjczycy na lodzie.



„Djabły na lodzie” — tak nazywają gószącą obecnie w Europie kanadyjską drużynę hokejową „Ottawa”.

Czy zmieknie serce gubernatora Kalifornji?

Fałszywi świadkowie prokuratora.

Od 15 lat toczy się w Stanach Zjednoczonych sensacyjny proces w sprawie dwu robotników, przebywających dotąd w więzieniu w karnem w Kalifornji bez dowiedzionej winy.

Robotnikami tymi są Billing i Mooney oskarżeni o rzucenie bomby w dniu 22 lipca 1916 roku w czasie wojskowej parady w San Francisco.

W dniu 22 lipca 1916 roku nieznaną sprawcą rzucił bombę dynamitową na tłum.

Skutkiem wybuchu były fatalne: 10 osób zginęło, 40 osób odniosło rany. Na miejscu zamachu znaleziono łuski naboży kalibru 22, 32 i 38 i kilka metalowych odłamków.

Energiczne śledztwo w tej sprawie rozpoczął przy pomocy prywatnych detektywów prokurator San Francisco Fickert.

W mieszkaniu przywódcy robotników Billinga znaleziono naboże tej samej wielkości, jakie pozostały na miejscu zamachu. Aresztowano Billinga i jego przyjaciela, również przywódcę robotników Mooneya.

Jako dowód przeciw Billingowi i Mooneyowi przedłożył prokurator Fickert sfingowaną prawdopodobnie fotografię przedstawiającą Billinga i Mooneya w dniu zamachu na dachu domu z drugiej strony ulicy, na której nastąpił wybuch. W parterze tego domu widać sklep jubilerski z zegarem, wskazującym dokładnie czas: 14 godzin 1 minutą.

W rezultacie sędziowie przysięgli skazali obu na dożywotnie więzienie. Potem

prokurator zdobył jeszcze jednego świadka w osobie niejakiego Franka Oxmana i Mooney został skazany na śmierć.

Przeciw wykonaniu wyroku wystąpił jednak prezydent Wilson, ponieważ wyszły nagle najaw listy, które dowiodły, że prokurator Fickert nakłonił klasycznego świadka Oxmana do fałszywych zeznań.

Okazało się, że w chwili zamachu Oxman znajdował się w odległości 80 mil od miejsca zamachu, nie mógł więc wiedzieć ani Moneya ani Billinga. Stwierdzono również, że i prostytutka Smith zeznawała fałszywie.

pod groźbą zamknięcia, a Macdonald znikł po procesie z Kalifornji. I on przyznał się potem do fałszywych zeznań.

Najwyższy sąd w Kalifornji uznał ze znania przeciw Mooneyowi i Billingowi za fałszywe, ale ostateczna decyzja w sprawie wypuszczenia skazanych, uczynił zawisłą od woli gubernatora Kalifornji.

Wszystkie próby o ulaskawienie, składane u gubernatorów Kalifornji, pozostały bez skutku. Mimo, że w roku 1920 niejakie Louis Smith zeznał na łożu śmierci, że to on rzucił bombę, mimo, że wszyscy sędziowie oświadczyli się za ulaskawieniem, skazańców nie wypuszczono dotąd z więzienia.

Obecnie zajął się ta sprawa burmistrz Nowego Jorku Ciekawe jest, czy jego interwencja odniesie pożądanym skutek i zmieknie serce gubernatora Kalifornji.